Bartosz Luty

82 GŁOSY

Trwa głosowanie na Człowieka Roku 2022

strona 3

Ruszył Uniwersytet Obywatelski

Urszula Bancerz, wykładowca

strona 24

Bogumiła Szabrańska Grażyna Dzida Maria Szajda-Cupryn

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

7 - 13 marca 2023 r.
nr 10 (1026) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Ranking 10 najbardziej wpływowych kobiet powiatu

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Radzyński polityk dwa lata kurczowo trzymał się stołka

TO KONIEC

Kto go zastąpi w radzie powiatu?

STRONA 3

Radosław Grudzień
Watch Dog Jawny Radzyń

Pan Ejsmont od początku bronił przegranej sprawy.

Jarosław Ejsmont, radny powiatu i szef miejskiej spółki, robił interesy z powiatem. Zdaniem wojewody, to niezgodne z prawem.

Będzie drożej za wywóz śmieci

Grupa radnych przeciwna podwyżce.

STRONA 5

Bezpłatna kolonoskopia w radzyńskim szpitalu

STRONA 4

Będzie solidny most w Ostrówkach

Firma z Kielc buduje most na Białce w ciągu drogi powiatowej.

STRONA 4

Historia

Rzecz o Klossie z Radzynia

...o tyle ciekawszym od filmowego, że prawdziwym.

STRONA 15

WOHYŃ 21
Żywa lekcja przyrody i spotkanie z gadami

CZEMIERNIKI 21
Wszawica w szkole. Problem większy, niż się wydaje

KĄKOLEWNICA 22
Leszek Jóźwiak i Wiesław Czech odwołani

BORKI 23
50 uwag do kompostowni

Paweł Książek przeprasza Wojciecha Rogalskiego

za to, że w dniu 4 sierpnia 2020 roku za pomocą środka masowego komunikowania w postaci internetu w serwisie społecznościowym facebook na profilu Piotra Tomczyka pod postem z dnia 3 sierpnia 2020 roku Piotr Tomczyk – gotowy do działania z użytkownikiem Michał Otręba po programie INTERWENCJA w telewizji POLSAT w dniu 3.08.2020 roku zamieścił komentarz o treści: *„Piotr Tomczyk najgorsze jest to że kiedyś pan z brzuchem rządził na wsi i dużo osób się go bało, ale nikt nie wzywał policji na niego, a On też się tego brzydzi a teraz z byle powodu sam dzwoni – dla mnie to satysfakcja jak z gangstera można spaść i zostać frajerem".*

N 1910
ISSN 1899-7058
10
9 771899 705307

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
NAJWYŻSZE CENY
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 marca,
godz. 8.00 - 14.30,
Niewęgłosz (2)

8 marca,
godz. 8.00 - 14.30,
Niewęgłosz (3)
godz. 8.00 - 15.00,
Wohyń (13)

9 marca,
godz. 8.00 - 14.30,
Niewęgłosz (5)

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Chciałbym zrozumieć

16 stycznia 2023 r. urząd miasta ogłosił: „stawki za gospodarowanie odpadami pobierane od mieszkańców miasta Radzyń Podlaski od 1 stycznia nie uległy zmianie”.

Wiadomość dobra i zła jednocześnie. Dowiedzieliśmy się, że przez 16 dni stycznia mogliśmy sobie „śmiecić” po starych cenach. Jak długo ta sielanka potrwa, ani słowa. Na rozwój wypadków nie czekaliśmy długo.

14 lutego burmistrz ogłosił projekt uchwały o podniesieniu stawek za śmieci. W uzasadnieniu padła informacja, że zmiana podyktowana jest wyższymi cenami za odbiór i transport, które od 1 stycznia wprowadził PUK. 21 lutego radni (mimo sprzeciwu opozycji) podwyżkę przyjęli. Radny Waldemar Panasiuk przyznał wprost, że się nie przygotował i nie wie, jakie ceny mają okoliczne gminy.

Śpieszę z informacjami. We WSZYSTKICH okolicznych gminach, a nawet w Łukowie, Parczewie i Kocku mają TANIEJ! Po uwzględnieniu istotnego upustu za kompostowanie taniej ma też Międzyrzec.

Radny podzielił się za to z nami wzruszającą informacją o swej córce, która w Zalesiu pod Warszawą ma drożej. Pomyślmy chwilę o jej trudnej sytuacji i zaakceptujmy, jak mamy dobrze.

To nie koniec absurdów. Uchwała wchodzi w życie 14 dni po publikacji. Czy zatem podwyżka obowiązuje od marca, od kwietnia, a może jednak... od 1 stycznia?

Właśnie taką informację urząd opublikował na swojej stronie (po czym usunął) oraz wydrukował w miejskim biuletynie, a ten dostarczył do wszystkich domów w Radzyniu. Przypadek czy celowe wprowadzanie w błąd? Bałagan czy brak profesjonalizmu? To właśnie chciałbym zrozumieć.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Co, gdzie, kiedy?

MARZEC 8
Koncert zespołu Cztery Pory Miłowania
godz. 19, sala widowiskowa Radzyńskiego Ośrodka Kultury, cena biletu 70 zł.

MARZEC 11
Wójt oraz GCK zapraszają na Gminny Dzień Kobiet
godz. 17, Gminne Centrum Kultury w Wohyniu.

MARZEC 12
W POLECA!!
Babski Wieczór w Ulanie i gwiazdy z naszego podwórka.
godz. 17, Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie,

MARZEC 23
Radzyński Kiermasz Wielkanocny
godz. 9-14, Rynek.

KWIECIEŃ 1
Występ Kabaretu Moralnego Niepokoju
godz. 20, Hala sportowa ZSP, bilety na stronie www.boletowakasa.pl.

Radzyń i powiat radzyński upamiętnili 1 marca Dzień Żołnierzy Wyklętych

W ramach obchodów została odprawiona uroczysta msza św. w kościele pw. Trójcy Świętej, delegacje samorządowe złożyły wieńce podczas Apelu Pamięci pod Izbą Pamięci na os. Bulwary.

W I Liceum Ogólnokształcącym został przeprowadzony Powiatowy Konkurs Historyczny „Powstanie Styczniowe - najkrwawszy i najdłużej trwający polski zryw niepodległościowy w XIX w.”

Współorganizowało go Stowarzyszenie Przyjaciół I LO w Radzyniu Podlaskim z okazji 160 rocznicy wybuchu powstania, która minęła 23 stycznia. Pomysłodawcą konkursu i autorem zadań konkursowych był Tadeusz Pietras.

Do konkursu zgłosiło się 231 uczniów z 8 szkół, w tym z 2 szkół ponadpodstawowych i 6 szkół podstawowych.

Finał odbył się 1 marca w I LO w Radzyniu i był jednym z elementów radzyńskiego programu obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

mm

Lista laureatów:

I m.
Piotr Olejniczak, uczeń SP nr 2 w Radzyniu, naucz. Elżbieta Jurkowska

II m.
Emilia Perchuć, SP w Zabielu, naucz. Ewa Rola

III m.
Piotr Komar, SP w Czemiernikach, naucz. Beata Kublicka

IV m.
Aleksandra Samczuk, SP w Wohyniu, naucz. Genowefa Domańska

V m.
Norbert Koczkodaj, SP nr 2 w Radzyniu, naucz. Elżbieta Jurkowska

VI m.
Małgorzata Zając, SP nr 1 w Radzyniu, naucz. Elżbieta Twarowska

VII m.
Gabriela Świć, SP w Czemiernikach, naucz. Beata Kublicka
Nagroda specjalna (wyróżnienie): Aleksandra Wiśniewska - SP w Brzostówcu

Szkoły ponadpodstawowe:

I m.
Kacper Jeleń, I LO w Radzyniu, naucz. Ewa Skrzypczak

II m.
Patrycja Borkowska, I LO w Radzyniu, naucz. Jacek Woźniak

III m.
Julia Ostasiewicz, I LO w Radzyniu, naucz. Ewa Skrzypczak

IV m.
Wiktoria Walaszek, I LO w Radzyniu, naucz. Ewa Skrzypczak

V m.
Julia Kosowska, II LO w Radzyniu (ZSP im. Jana Pawła II), naucz. Teresa Filipiuk

VI m.
Aleksandra Korszniewicz, I LO, naucz. Jacek Woźniak

VII m.
Emilia Tupikowska, I LO, naucz. Beata Jesionek

VIII m.
Kinga Kozioł, I LO, naucz. Beata Jesionek

IX m.
Małgorzata Zielant, I LO, naucz. Ewa Skrzypczak

X m.
Aleksandra Celińska, II Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu Podlaskim (ZSP im. Jana Pawła II), naucz. Teresa Filipiuk

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

W CZŁOWIEK ROKU 2022

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

Sąd potwierdził, że ponad dwa lata temu radny stracił mandat

Radny powiatu Jarosław Ejsmont już nie jest radnym

28 lutego Rada Powiatu Radzyńskiego została krótko powiadomiona przez przewodniczącego Roberta Mazurka, że radny Jarosław Ejsmont zrezygnował z mandatu.

Nie zostało odczytane uzasadnienie tej decyzji, sam zainteresowany nie pojawił się również na obradach.

Przypominamy, że ponad dwa lata temu została złożona na radnego skarga przez WATCH DOG JAWNY RADZYŃ. Dotyczyła tego, że radny może łamać prawo wykorzystując majątek miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, którego jest prezesem i pełniąc jednocześnie mandat radnego powiatu.

W kwietniu 2021 roku wojewoda nakazał wygasić mandat radnego. W ocenie wojewody radny naruszył przepisy ustawy o samorządzie powiatowym.

- Przedsiębiorstwo świadczyło odpłatne usługi na rzecz jednostek organizacyjnych powiatu radzyńskiego - wyjaśniała wtedy rzecznik wojewody.

Jarosław Ejsmont nie zgodził się jednak z tą decyzją i złożył sprawę do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Rzecznik wojewody wyjaśnia powody „zrzeczenia się" mandatu

Postanowiliśmy sprawdzić czy obecna decyzja radnego była dobrowolnym aktem zrzeczenia się funkcji, czy też został do rezygnacji zmuszony wyrokiem sądu.

Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody, wyjaśnia: Wojewoda Lubelski 27 kwietnia 2021 r. wydał zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu radnego Rady Powiatu w Radzyniu Podlaskim Pana Jarosława Ejsmonta. Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie powiatowym, zarządzenie zastępcze staje się prawomocne z upływem terminu do wniesienia skargi albo z dniem oddalenia lub odrzucenia skargi przez sąd administracyjny (art. 85a ust. 3 w zw. z art. 85 ust. 5). W przedmiotowej sprawie Jarosław Ejsmont wniósł skargę na zarządzenie zastępcze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Wyrokiem z 30 listopada 2021 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie oddalił skargę złożoną przez radnego. Jarosław Ejsmont złożył od ww. wyroku skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Według informacji udostępnionych w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych (www.orzeczenia.nsa.gov.pl), Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z 31 stycznia 2023 r., oddalił skargę kasacyjną złożoną przez radnego.

Treść maila redakcji do biura Rady Powiatu Radzyńskiego, do p. Jarosława Ejsmonta (na fotografii). Na odpowiedź czekamy:
*** Zwracam się z prośbą o podanie przyczyny zrzeczenia się przez Pana mandatu radnego powiatu radzyńskiego.**
*** Jednocześnie chcę zapytać o sprawę diet pobieranych w ostatnich miesiącach, od czasu, kiedy zaskarżył Pan decyzje wojewody lubelskiego dotyczącą wygaśnięcia mandatu. Czy te diety będą zwrócone?**

Kto zastąpi Ejsmonta?

Kodeks wyborczy przewiduje, że w przypadku stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego powiatu komisarz wyborczy postanawia o wstąpieniu na jego miejsce kandydata z tej samej listy, który w wyborach uzyskał kolejno największą liczbę głosów, a nie utracił prawa wybieralności.

Trzeba się zatem spodziewać, że na miejsce byłego radnego wejdzie jego koleżanka z listy partyjnej, Agnieszka Włoszek.

mm

Radosław Grudzień
Watch Dog Jawny Radzyń

Bronił przegranej sprawy

- Jarosław Ejsmont jest zbyt doświadczonym samorządowcem, żeby nie wiedzieć, jak to się skończy. Od początku bronił przegranej sprawy, więc miał jakieś inne motywy. Być może była to dieta radnego, być może przykazanie partyjne, żeby bronił się aż do samego końca. Jest jeszcze ważna nauka z tego postępowania sądowego, które trwało dwa i pół roku. Wychodzi na to, że radni, przez połowę swojej kadencji są absolutnie nieodwoływalni. Wystarczy, że do upadłego będą odwoływać się do sądu i nie da im się, zgodnie z prawem, wygasić mandatu

komentarze z radzyn.24wspolnota.pl

zimny: Idiotyczne prawo albo idiotyczna interpretacja sądów. W ten sposób krąg osób które mogą kandydować do rad ostro się zawęża, szczególnie w małych środowiskach. Bo, idąc tym tropem, żaden nauczyciel tez nie powinien być w radzie. Przecież konflikt interesów oczywisty, pobiera pensję ze szkoły na które subwencje daje gmina, w której on jest radnym. Pracownik szpitala, tak samo. A niech ajent ubezpieczeniowy, będący radnym ubezpieczy wycieczkę szkolną czy samorządową, tak samo. Będzie never ending story w polowaniu na czarownice. Teraz często poddaje się krytyce kompetencje radnych, to po serii takich wyroków należy się spodziewać, że prawdziwe tuzy dopiero nadejdą.

zibi: Panie zimny jak się zabiera głos to wypada wiedzieć coś na temat prawa, o którym usiłujesz się pan wypowiadać i pleciesz bzdury! Wiesz jak brzmi art. 25b ust. 1 na podstawie, którego zapadł wyrok ws. Ejsmonta? Ano tak: „ Art. 25b. 1. Radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przed- stawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności." Od kiedy to panie zimny nauczyciel czy pracownik szpitala są przedsiębiorcami lub zarządzają tymi placówkami? Rację masz tylko w przypadku ajenta ubezpieczeniowego jeżeli prowadzi działalność gospodarczą. No, a od wieloletniego radnego i pracownika administracji jakim jest Ejsmont wypada wymagać znajomości ustaw o samorządach!!! Czyż nie?

Nikc: I teraz niech przekażę diety na cele społeczne

Trwa głosowanie na Człowieka Roku 2022
Nadal prowadzi Bartosz Luty

W pierwszej trójce zmiany. Bartosz Luty zdobył do tej pory 82 głosy. Drugą pozycję nadal utrzymuje Sławomir Tupikowski z wynikiem 51 głosów, na kolejnym miejscu pojawiła się nowa osoba na podium - Grzegorz Skiba, oddanych głosów - 38.

Jak głosować?

Głosować można na dwa sposoby: albo kupon, albo SMS.

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Ostrowiecka 34, 21-300 Radzyń Podlaski (lub przynieść).

SMS: wyślij SMS pod numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Głosowanie SMS-owe trwa od północy 14 lutego do 16 marca do godz. 23.59.

Na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.radzyn.24wspolnota.pl
Prezentowane wyniki głosowania pochodzą z 5 lutego, godz. 10.53

51 GŁOSÓW
Sławomir Tupikowski
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.2

38 GŁOSÓW
Grzegorz Skiba
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.10

82 GŁOSY
Bartosz Luty
SMS pod numer 72601 o treści: wradz.4

20 GŁOSÓW
Bogumiła Szabrańska
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.9

14 GŁOSÓW
Robert Lis
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.1

13 GŁOSÓW
Marian Korczyk
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.3

12 GŁOSÓW
Marta Sidorowicz
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.5

10 GŁOSÓW
Szczepan Niebrzegowski
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.7

7 GŁOSÓW
Tadeusz Pietras
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.6

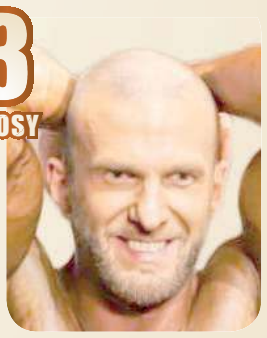

3 GŁOSY
Jakub Szczerba
SMS pod numer 72601
o treści: wradz.8

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

Ruszył program badań przesiewowych raka jelita grubego

W radzyńskim szpitalu można bezpłatnie wykonać kolonoskopię

Od 13 lutego w woj. lubelskim można bezpłatnie wykonać kolonoskopię w ramach programu badań przesiewowych raka jelita grubego w 17. pracowniach endoskopowych. Do udziału w programie nie jest wymagane skierowanie.

Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ rozstrzygnął dodatkowe postępowania konkursowe, w ich wyniku przesiewową kolonoskopię w ramach programu wykonamy dodatkowo w 4 nowych pracowniach we Włodawie, Radzyniu Podlaskim, Tomaszowie Lubelskim i w Lublinie. W Lublinie będzie już w sumie 5 takich miejsc.

Celem programu badań przesiewowych jest zmniejszenie liczby zachorowań i zgonów z powodu raka jelita grubego. To drugi najczęściej występujący nowotwór złośliwy w Polsce, co roku notuje się około 18 000 nowych zachorowań.

Rozwija się ze zmian łagodnych, tak zwanych polipów. Taka zmiana może rozwijać się kilkanaście lat, dlatego tak ważna jest profilaktyka. Dzięki badaniom profilaktycznym i usuwaniu polipów możliwe jest znaczne obniżenie ryzyka zachorowania.

Wcześnie wykryty rak jest bardzo często wyleczalny

Ani polipy, ani rak we wczesnym stadium zazwyczaj nie powodują objawów. Badanie kolonoskopowe pozwala na wczesne wykrycie zmian świadczących o nowotworze jelita grubego, jeszcze zanim pacjent zaobserwuje niepokojące objawy chorobowe. Podczas badania usuwane są polipy, które w przyszłości mogłyby przekształcić się w stany nowotworowe. Program profilaktyczny z jednej strony pozwala więc na wczesną interwencję w przypadku nowotworu jelita grubego, czyli na podjęcie leczenia jeszcze w okresie bezobjawowym choroby, a z drugiej – poprzez usunięcie polipów może zapobiec wystąpieniu choroby w przyszłości

Do badań profilaktycznej kolonoskopii kwalifikują się osoby: bez objawów klinicznych sugerujących nowotwór jelita grubego, które nie miały wykonanej kolonoskopii w przeciągu ostatnich 10 lat oraz spełniają kryterium wiekowe: 50-65 lat lub 40-49 lat posiadające krewnego pierwszego stopnia, u którego rozpoznano nowotwór jelita grubego. Badanie wykonuje się w trybie ambulatoryjnym, do udziału w programie nie jest wymagane skierowanie.

Lek. med. Katarzyna Niewęgłowska
kierownik pracowni endoskopowej

Kolonoskopia ratuje życie

- Zapraszamy pacjentki i pacjentów w wieku 50-65 lat (od 40 lat, jeżeli mamy wywiad raka jelita grubego w linii prostej, czyli u rodziców, rodzeństwa, dziadków), osoby, które w ciągu 10 ostatnich lat nie miały kolonoskopii. Proszę się nie obawiać: dysponujemy nowoczesnym sprzętem i szeroko, również na życzenie pacjenta, stosujemy różne formy znieczulenia. Telefon do sekretariatu Pracowni Endoskopowej: 83 413 22 16 od poniedziałku do piątku od w godz. 7.00-14.15

Monika Mackiewicz

Anna Ilczuk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Radzyniu odeszła na emeryturę

Fot.M. Maliszewski

Anna Ilczuk otrzymała podziękowania i życzenia od starosty Szczepana Niebrzegowskiego, burmistrza Jerzego Rębka oraz Zarządu i Rady Powiatu

Podczas sesji rady powiatu Anna Ilczuk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Radzyniu od chwili powstania, czyli od 30 lat, odebrała z rąk starosty Szczepana Niebrzegowskiego oraz radnych kwiaty oraz podziękowania za wiele lat pracy.

– Pani dyrektor, chciałbym w imieniu władz powiatu radzyńskiego z obecnymi tutaj radnymi złożyć najserdeczniejsze podziękowania za ten ogromny wkład pracy, jaki pani wniosła do samorządu powiatowego. Myślę, że nie pogniewają się na mnie moi poprzednicy jeśli też podziękuję w ich imieniu, w imieniu wszystkich starostów. Chcę serdecznie podziękować za całe dobro. Chciałbym życzyć, by poczuła pani wolność, teraz już nic pani nie musi, a wszystko może – mówił starosta.

Dyrektor Ilczuk podczas podziękowań przypomniała historię, już 30-letnią, urzędów pracy.

– W okresie pracy były sytuacje i lata bardzo trudne i złożone. Pierwsza ustawa o zatrudnieniu z 1989 r., która powołała Rejonowe Biura Pracy, liczyła tylko 40 artykułów. Przez ten ponad 30-letni okres urzędy pracy kilkakrotnie zmieniały swoją podległość w administracji centralnej, po administrację rządową, aż w końcu samorządową. Jako Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim czterokrotnie zmienialiśmy swoją siedzibę. Dzisiaj uległy zmianie realia polityczne, gospodarcze i społeczne. Zakres pomocy też uległ zdecydowanym zmianom. Dzisiaj dziękuję wszystkim, których spotkałam na mojej drodze zawodowej – mówiła dyr. Ilczuk.

mm

Fot.M. Maliszewski

Anna Ilczuk
dyr. PUP

Pierwszy w działaniu

- Chciałabym dzisiaj serdecznie wszystkim podziękować za wieloletnią współpracę. Praca, którą wykonywałam ze swoim zespołem przez wiele lat, dała mi ogromną satysfakcję, możliwość rozwoju zawodowego, spotkania wielu ciekawych ludzi, a przede wszystkim możliwość pomocy wielu osobom w ich trudnych sytuacjach życiowych. Wszyscy traktowaliśmy i traktujemy naszą pracę jako misję. Cieszę się, że było to zauważone poprzez podziękowania klientów urzędu, jak również i imienne moje wyróżnienia i odznaczenia na szczeblu regionalnym i krajowym. Szczególnie cenię sobie odznaczenia ministra pracy Primus in Agendo, pierwszy w działaniu

Będzie solidny most w Ostrówkach

Fot.UP w Radzyniu Podlaskim

Drewniany most na Białce w Ostrówkach w gm. Wohyń zastąpi przeprawa betonowa

Firma PPHU Jawal z Kielc buduje most na rzece Białka w ciągu drogi powiatowej Lisiowólka - Ostrówki.

Umowę podpisano w grudniu ub. roku, teraz firma wzięła się za budowę nowej przeprawy, która zastąpi przedostatni drewnianego mostu w powiecie.

Wykonawca zgodnie z zapisami umowy ma 320 dni na wykonanie inwestycji. Kontrakt opiewa na kwotę 2 mln 095 tys. zł, dofinansowanie z Funduszu Polski Ład wynosi 1 mln 568 tys. zł, reszta kwoty pochodzi z budżetu powiatu.

Oprócz przebudowy mostu wykonane zostaną również dojazdy o długości 100 m z każdej strony. Od wielu lat mieszkańcom bardzo zależało na remoncie rozklekotanego mostu. Do tego stopnia, że właściciele położonych obok niego działek bezpłatnie odstąpili je powiatowi.

mm

Stan techniczny mostu w Ostrówkach od wielu, wielu lat blokował możliwość korzystania z ogromnego skrótu do Radzynia. Nowy most to dla mieszkańców Ostrówek aż 7 km „oszczędności". Przeprawa była w tak złym stanie, że nie nadawała się dla ciężkich samochodów (zdjęcie z archiwum)

Szczepan Niebrzegowski
starosta

Dobiega końca era drewnianych mostów

- Kiedy zakończymy budowę mostu na drodze Lisiowólka - Ostrówki zostanie nam ostatni do remontu, drewniany post w powiecie. W miejscowości Sokule (gm. Kąkolewnica). Jeśli to nam się uda, zakończymy erę drewnianych mostów

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

Będzie drożej za wywóz śmieci

Radni miasta przyjęli uchwałę podnoszącą opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Podstawowa opłata zostanie podwyższona o 2 złote od osoby. Uchwała wejdzie w życie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

O możliwej podwyżce informowaliśmy kilka tygodni temu, zapowiadając lutową sesję Rady Miasta Radzyń. Większość radzyńskich radnych była za przyjęciem uchwały dotyczącej ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Według uchwały, podstawowa stawka wynosić będzie 27 złotych miesięcznie od jednego mieszkańca za selektywnie zbierane odpady.

Głos w tej sprawie zabrał radny Mariusz Szczygieł, który zasugerował, że w budżecie miasta są odpowiednie fundusze, które mogą pokryć wszelkie braki w kwestii wywozu śmieci. Odpowiedź ze strony przewodniczącego rady była natychmiastowa. Adam Adamski powiedział, że te pieniądze zostaną przeznaczone na inne inwestycje, do których należy m.in. odwodnienie ulicy Lubelskiej.

Z powodu zmiany kwoty za odbiór i transport odpadów przez PUK, podstawowa opłata zostanie podwyższona o 2 zł od osoby. Według Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminie, opłaty pobierane od mieszkańców powinny być bilansowane z wydatkami na gospodarowanie odpadami. Dzięki stawce 27 zł za osobę, planowane wydatki na zagospodarowanie odpadów komunalnych będą równoważyć planowane dochody w wysokości 4 044 492,00 zł.

Opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi, pobierana przez Miasto Radzyń, będzie obliczana na podstawie liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość. Właściciele nieruchomości, którzy kompostują bioodpady w kompostowniku przydomowym, będą płacić o 1 zł mniej od osoby zamieszkującej daną nieruchomość.

Jednakże, właściciele nieruchomości, którzy nie zbierają odpadów komunalnych w sposób selektywny, będą musieli zapłacić podwyższoną stawkę w wysokości 81 zł od mieszkańca, co stanowi trzykrotność opłaty podstawowej.

Przeciwni podwyżce byli radni: Bożena Lecyk, Mariusz Szczygieł, Marek Zawada i Sławomir Zdunek. Dodatkowo od głosu wstrzymał się Dariusz Bilski. Reszta radnych przegłosowała uchwałę, która, jak czytamy w uzasadnieniu, wejdzie w życie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Radosław Grabowski

Mariusz Szczygieł
radny

Mamy pieniądze w budżecie

- Uważam, że nie musimy podnosić opłaty za wywóz odpadów komunalnych, dlatego, że mamy pieniądze w budżecie. W zaplanowanym budżecie na ten rok mamy taką pozycję „Budowa instalacji fotowoltaicznej na obiektach użyteczności publicznej". Przeznaczamy na to 813 tys. zł ze środków własnych miasta. Pan burmistrz powiedział, że 17 ofert, które wpłynęły do Urzędu Miasta, zaczynają się od kwoty 500 tysięcy. Pozostaje więc 300 tys. zł, czyli tyle, ile brakuje nam na pokrycie tego braku na wywóz odpadów komunalnych

Adam Adamski
przewodniczący Rady Miasta

Uchwałę trzeba przyjąć

- Pan radny Szczygieł zgłosił prośbę, aby nie podejmować tej uchwały. Mieszkańcy ulicy Lubelskiej złożyli petycję. Pan burmistrz wypowiedział się, że podejmuje się inwestycji odwodnienia ich terenów i na tę inwestycję, tak jak na inne, będą potrzebne środki. Jestem więc zdania, że uchwałę trzeba przyjąć

Od stworzenia gry, do piątych mistrzostw. „Jedynka" rywalizowała w Conceptus Masters!

Conceptus Masters rozwija logiczne myślenie, ale jednocześnie jest doskonałą zabawą dla każdego gracza.

Janusz Wlizło, czyli twórca tej gry oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzyniu, zorganizowała piąte mistrzostwa w Conceptusa. Najlepsi otrzymali nagrody.

Rywalizacja odbyła się 20 lutego i była już piątą odsłoną Oficjalnych Mistrzostw Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu w logiczno-strategicznej grze planszowej Conceptus Masters. Autorem gry jest nauczyciel placówki - Janusza Wlizło, który wraz z dyrekcją postanowił, by zawody tradycyjnie odbyły się w dniu święta szkoły.

Część uczestników znała już grę z ubiegłych lat. Spora grupa uczniów poznała jednak Conceptusa w ostatnich dwóch tygodniach i wzięła udział w turnieju po raz pierwszy. Rozgrywki odbyły się za pomocą programu Chessarbiter w siedmiu rundach.

Uczestnicy otrzymali z rąk autora gry i dyrektor Renaty Sieromskiej pamiątkowe żetony Conceptusa. Zawodnicy, którzy zajęli miejsca od siódmego w dół mogli liczyć na dyplomy. Do pierwszych trzech lokat były przypisane oryginalne medale Conceptusa, a zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymali także statuetki i dedykowane, imienne egzemplarze gry Conceptus Masters.

Fot.SP1 w Radzyniu Podlaskim

Wszyscy uczestnicy z nagrodami

Najmłodszym uczestnikiem turnieju był Kacper Gil, który po zakończeniu mistrzostw obiecał, że za kilka lat to on stanie na pierwszym stopniu podium.

Co do samej gry, jest ona na etapie wydania w produkcji masowej za granicą. Jak tylko to nastąpi, przyjdzie czas na drugi etap jej promocji.

Radosław Grabowski

Lp.	Imię i nazwisko	Klasa
1.	Mateusz Strzyżewski	6A
2.	Szymon Hałajko	6B
3.	Gabriel Oworuszko	6A

Lp.	Imię i nazwisko	Klasa
1.	Borys Belniak	5A
2.	Jakub Grudziński	4B
3.	Łukasz Juszczuk	5A

R E K L A M A

RAD

Finał konkursu wokalnego w „Dwójce"

Na hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyniu odbyło się wręczenie nagród dla najbardziej uzdolnionych wokalnie uczniów tej placówki. Wszystko to z okazji finałowego etapu konkursu piosenki „Śpiewaj razem z nami".

Drugi dzień marca był okazją do podsumowania w Szkole Podstawowej nr 2 konkursu piosenki zorganizowanego jeszcze w lutym. Po wcześniejszych przesłuchaniach, które odbyły się 23 lutego, do finału dostało się sześciu uczestników, którzy rywalizowali o nagrodę główną.

Grono arbitrów, w skład którego wchodzili zarówno nauczyciele, jak i uczniowie, w konkursie „Śpiewaj razem z nami" przyznało trzy nagrody główne oraz trzy wyróżnienia. Każdy z finałowej szóstki otrzymał dyplomy oraz drobne upominki.

Klasyfikacja końcowa:
1. Bartosz Gmur z klasy 6E
2. Alicja Stephan z klasy 5F
3. Milena Michalak z klasy 6C

Wśród wyróżnionych osób znaleźli się: Ewelina Samorajczyk z 6A, Weronika Koczkodaj z 5D oraz Natasza Lampart z 5F.

Radosław Grabowski

STRAŻACY W AKCJI

Zwarcie instalacji w kotłowni

27 lutego o godzinie 21:10 strażacy z Radzynia zostali wezwani do miejscowości Wygnanów, gdzie w domu jednorodzinnym zgłoszono prawdopodobne zwarcie instalacji elektrycznej w kotłowni. Właściciel posesji w pojedynkę ugasił niewielki pożar, a przybyła jednostka straży pożarnej miała za zadanie zabezpieczyć miejsce zdarzenia. Straty oszacowano na 10 tys. zł.

Nieszczelny przewód do butli gazowej

2 marca radzyńska straż została wezwana na ulicę Spółdzielczą, gdzie w bloku wyczuwalny był zapach gazu. Okazało się, że w jednym z mieszkań znajdowała się butla gazowa, która była podłączona do kuchenki nieszczelnym przewodem. Strażacy zabezpieczyli miejsce, sprawdzili szczelność samej butli i nakazali właścicielce wymianę przewodu.

Wypadek na Warszawskiej

3 marca miał miejsce wypadek przy ulicy Warszawskiej. Ze wstępnych ustaleń wynika, że hyundai nie ustąpił pierwszeństwa mężczyźnie kierującemu samochodem marki Toyota. Do zdarzenia doszło tuż przed 9:00, poszkodowanych zostało dwóch mężczyzn w wieku 37 oraz 26 lat.

Radosław Grabowski

eprasa.pl 80b8e52ae7

Emilia jeździ wielką ciężarówką po Europie

Rozmowa z Emilią Drozd, kierowcą ciężarówki

POWIAT OPOLSKI: Marzyła o tym całe życie i ...dopięła swego! Zrobiła prawo jazdy kategorii C + E - uprawniające do prowadzenia samochodów ciężarowych z naczepą lub przyczepą i ... zaczęła jeździć, bo zawsze chciała to robić.

W: Jak zaczęła się Twoja przygoda z ciężarówką? Pewnie było ciężko...
E. D. - Najtrudniejszy był początek, przyzwyczajenie się do gabarytu zestawu. Najfajniejsze jest jeżdżenie, bo ja zwyczajnie lubię jeździć autem. No i oczywiście „zwiedzanie" - opowiada o początkach swojej pracy kierowcy pani Emilia.

W: Gdzie pracowałaś wcześniej? Dlaczego postanowiłaś zmienić zawód?
E. D. - Zanim zostałam kierowcą ciężarówki, wychowywałam dziecko i pracowałam w kilku firmach, m.in. w telekomunikacyjnej, w budowlanej, transportowej w biurze. Ale pomysł na jazdę ciężarówką miałam już dawno, tylko musiałam poczekać, aż moja córka dojrzeje na tyle, żeby mogła zostawać sama.

W: Jak wygląda Twoja praca? Na czym dokładnie polega?
E. D. - Mój tydzień pracy to jazda i pauzy. Zazwyczaj zaczynam w nocy z niedzieli na poniedziałek i kończę w soboty. I tak przez sześć tygodni. A potem dwa tygodnie jestem w domu. Pracuję w podwójnej obsadzie, więc nasza doba

Emilia i jej 16,5-metrowy pojazd

trwa 30 godzin. Każde z nas w tym czasie może jechać po dziewięć godzin, reszta to inna praca, czyli rozładunki, załadunki, przepinanie naczep. W tej 30-godzinnej dobie mamy dziewięć godzin pauzy.

W: Jaką najdłuższą trasę przejechałaś?
E. D. - Najdłuższe trasy to z Eindhoven w Holandii do Carpi we Włoszech 1250 km (przez Kufstein w Austrii, bo nie jeździmy przez Szwajcarię).
Potem wracamy z Włoch na północ Francji, pod Lille. To podobnie długi odcinek.

W: A jaki jest najbardziej niebezpieczny odcinek, który pokonałaś?
E. D. - Najbardziej niebezpieczny odcinek, jakim do tej pory jechałam, to właśnie podczas powrotu z Włoch do Francji - przejazd tunelem Mont Blanc. Sam tunel nie jest straszny, ale zjazd za tunelem po stronie francuskiej... Stromo, kręto i ciasno. Całe szczęście, że jechałam w nocy, to nie widziałam, co jest na dole, bo pewnie po helikopter bym dzwoniła. Nie lubię też jeździć autostradą A13 w Austrii. Nawierzchnia jest słaba, nie ma pasów awaryjnych, no i po obu stronach co chwilę przepaści.

W: Jakie towary przewozisz najczęściej? Sama musisz zająć się rozładunkiem/załadunkiem?
E. D. - Wozimy głównie paczki pocztowe dla UPS, DPD. Czasem inne rzeczy, opony na przykład, czy płytki ceramiczne.
Ja nie rozładowuję i nie ładuję. Na szczęście w tej firmie się tego nie robi. Podstawiam auto pod rampę i wszystkim zajmują się magazynierzy. A najczęściej przyjeżdżam z pustą naczepą do jakiejś firmy, tam ją odpinam i zabieram załadowaną.

W: Ile metrów ma twoja ciężarówka? Spotykasz w tym zawodzie jakieś kobiety?
E. D. - Ciągnik z naczepą standard ma 16,5 metra długości. Tak, sporo kobiet jeździ. Chyba coraz więcej. No nie jest ich tyle, co mężczyzn, ale czasem widuję kobiety za kierownicą. Zawsze sobie machamy. Chyba taki zwyczaj.

W: A jak na Twój widok reagują kierowcy - mężczyźni?
E. D. - Niekiedy bywają zdziwieni. Ale bardzo pozytywnie reagują. Machają mi, pokazują kciuka w górę, uśmiechają się.

W: Opowiedz jakąś najciekawszą przygodę z podróży...
E. D. - Pewnego razu, jak jechałam do magazynu DPD gdzieś w okolicach Lille we Francji, wjechałam pod zakaz dla pojazdów powyżej 3,5 tony. Nie było to nic nadzwyczajnego, bo jest kilka miejsc, do których jeździmy właśnie na takim zakazie, bo nie ma innej drogi. Ale tu byłam pierwszy raz. W pewnym momencie, za maleńkim rondkiem, na drodze, w którą wjechałam, było zwężenie do 2,1 metra. Więc musiałam cofać po tym rondku. Jakoś się udało, ale na 10 minut uniemożliwiłam ruch innym.
I chyba ktoś się tym faktem zdenerwował, bo gdy tylko udało mi się zawrócić nieco dalej w bramie, z naprzeciwka nadjechała policja. Włączyli sygnały i pokazali mi, żebym zjechała. Wylegitymowali i zapytali, dlaczego tu wjechałam. Powiedziałam, że nie widzę na mapie innej drogi do firmy. Dałam im CMR z adresem firmy, do której jechałam. Oddali mi dokumenty i powiedzieli, że mnie tam zaprowadzą, żebym jechała za nimi. I tak zostałam eskortowana na miejsce rozładunku przez francuską policję. Na koniec mi pomachali i pojechali. To jeden z wielu przykładów, że francuska policja, zamiast karać, pomaga. Słyszałam o tym od wielu kierowców. Może i nasza by taki system przyjęła. Byłoby miło. Bo w sumie policja powinna pomagać, a nie tylko karać. A zaznaczam, że mandaty na zachodzie za wjazd pod taki zakaz, są bardzo wysokie.

W: Jeździsz już prawie rok. Nie żałujesz zmiany pracy? Co jest w niej najtrudniejsze?
E. D. - Żartujesz? Całe życie myślałam o jeżdżeniu ciężarówką! Praca jest fajna, ciekawa... Ja bardzo lubię i zawsze lubiłam jeździć autem.
Nadal najtrudniejsze są rozłąki z moją córką, do tego nie da się przyzwyczaić. Ale od następnego wyjazdu będę w trasie już tylko po cztery tygodnie.

W: Nadszedł czas na najtrudniejsze pytanie... Ile zarabiasz?
E. D. - (śmiech - dop. red.) Sporo więcej niż w moich poprzednich miejscach pracy, ale wolałabym o tym nie mówić...

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

Pracę nauczycielki zamieniła na szefowanie w firmie pogrzebowej

POWIAT OPOLSKI: Kinga Ptak jest młodą kobietą, która stoi na czele jednego z zakładów pogrzebowych w Opolu Lubelskim.

Rozmowa z Kingą Ptak, właścicielką firmy pogrzebowej w Opolu Lubelskim

W: Pracowałaś gdzieś wcześniej? Czy od razu była firma pogrzebowa?
K.P. - Zanim postanowiłam, co chcę w życiu robić, byłam nauczycielem współorganizującym kształcenie w jednej ze stołecznych podstawówek, ponieważ skończyłam pedagogikę specjalną. Pomysł prowadzenia firmy pogrzebowej przyszedł dość spontanicznie, kiedy przy okazji rodzinnego spotkania rozmawialiśmy o tym, że w Opolu Lubelskim i sąsiednich miasteczkach nie ma wyboru, jeśli chodzi o firmę pogrzebową, z usług której chciałoby się skorzystać. Marzyli mi się młodzi panowie po szkoleniach, którzy z szacunkiem i godnością podchodziliby do swojej pracy, do osób zmarłych i ich rodzin. Jako że ukończyłam również kierunek finanse i rachunkowość i byłam zorientowana w zakresie prowadzenia firmy, księgowości i kadr, postanowiliśmy z mężem, że stworzymy nową jakość w zakresie branży funeralnej

Jestem osobą, dla której niemożliwe nie istnieje. Nawet jeśli sytuacja jest bardzo skomplikowana i trudna, staramy się sprostać zadaniu. Zawsze wszystkie sprawy poprowadziliśmy do końca. To daje uczucie spełnienia, gdy ktoś mimo straty bliskiej osoby jest ci wdzięczny, że przez te trudne chwile mógł przejść choć troszkę lżej, bo jest ktoś, kto pomaga i czuwa nad całą sprawą. I tę wdzięczność ludzi czuję i widzę, a za okazane zaufanie – dziękuję.

i tak powstała firma PTAK. Dziś zespół tworzy kilkanaście osób – to oni są moją siłą, codziennie z wielkim zaangażowaniem poświęcają się dla tej specyficznej, ale bardzo potrzebnej pracy i za to bardzo im dziękuję. W drugim kwartale tego roku otworzymy dom pogrzebowy – biuro obsługi klienta, prosektorium oraz kaplica będą w jednym budynku, co znaczenie podniesie poziom naszych usług, ale również usprawni nam pracę.

W: Oswoiłaś się z tym, że na co dzień spotykasz się z rozpaczą? Często się wzruszasz?
K.P. - Pamiętam, kiedy pierwszy raz weszłam do firmy – byłam wystraszona, zastanawiałam się, czy sobie poradzimy, czy JA sobie poradzę w rozmowie z osobą po stracie, czy będę w stanie ogarnąć obsługę klienta, logistykę, planowanie i bycie „szefem". Nie ukrywam, że na początku było ciężko, zostałam postawiona w zupełnie nowej sytuacji, roli, miałam inne zadania do wykonania. Teraz jestem nastawiona na pomaganie ludziom. Sytuacje związane ze śmiercią są trudne, ciężko o tym rozmawiać, a co dopiero działać, jeśli sytuacja jest nietypowa. Ale po to jesteśmy my, żeby ten ciężar z rodzin zdjąć, pomóc i się rodziną zaopiekować.
Czy spotykam się z rozpaczą – tak. Szczególnie częste było to w ostatnim czasie, kiedy na całym świecie panowała pandemia. Trzeba wielkiej cierpliwości, empatii i poszanowania dla uczuć i emocji drugiego człowieka, by pracować przy obsłudze w firmie pogrzebowej. Do każdego podchodzę bardzo indywidualnie, niektórzy przychodzą, zamawiają usługę - 10 minut i wychodzą, inni potrzebują dużo więcej czasu, a niekiedy nawet kilku godzin na załatwienie formalności związanych z pogrzebem. Naszym zadaniem jest wesprzeć każdą osobę, na tyle, ile ona tego potrzebuje. Aczkolwiek, nie da się ukryć, że najciężej jest z osobami młodymi i dziećmi. Kiedy pierwszy raz zajmowałam się zmarłym dzieckiem – skończyłam wtedy jakoś koło godziny 18, wróciłam do domu i poszłam po prostu spać. Obciążenie psychiczne jest naprawdę duże.

W: Jakie nietypowe usługi były u Ciebie zamawiane?
K.P. - Jako że razem z kolegami, z którymi na co dzień pracuję, jesteśmy po kursie tanatokosmetologa i dysponujemy profesjonalnymi narzędziami i kosmetykami, dość często zgłaszają się rodziny, które korzystają z firm pogrzebowych w swoich miejscowościach, a nam zlecają tylko usługę kosmetyki i wizażu pośmiertnego. Dla rodzin jest to korzystne finansowo, a my pomagamy spełnić ostatnią wolę osoby zmarłej. W dalszym ciągu mało mamy tanatokosmetologów i osób po profesjonalnych szkoleniach w branży, także cieszę się, że należę do tego grona.

W: Co Twoi klienci wybierają: tradycyjne pogrzeby z trumną, czy zdarzają się już urny?
K.P. - W naszym rejonie przeważającą większość stanowią pogrzeby katolickie. Zdarzają się jednak pogrzeby świeckie. W takim przypadku polecamy skorzystać z usług Mistrza Ceremonii Pogrzebowej. Ceremonie pogrzebowe są bardzo wtedy bardzo zindywidualizowane i większość czasu poświęca się na wspominanie osoby zmarłej, jej życia, dokonań, tego, co lubiła. Również w większości przypadków w naszej okolicy organizowane są pogrzeby tradycyjne. Aczkolwiek widzimy, że coraz więcej osób decyduje się na urny. Myślę, że z roku na rok będzie ich coraz więcej.
Nasza firma działa 24 h na dobę, przez siedem dni w tygodniu. Realizujemy też przewozy międzynarodowe z różnych państw. Zarówno ze strefy Schengen, jak i spoza. Wymaga to od nas wtedy dużo większego zaangażowania i planowania. Zdecydowanie w tej pracy dyspozycyjność jest kluczowa.

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego zakończyła realizację jednego z projektów

Wydali 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy. Efekt: sześć raportów, sześć debat

Na projekt „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim" założona przez syna starosty łęczyńskiego fundacja dostała 235,5 tys. zł publicznych środków. Na działania, które miałby się przyczynić do rozwoju powiatu z tych środków zostało jej jednak 94 tys. zł. Resztę pochłonęły pensje, obsługa księgowa i prawna, a także promocja własnych działań oraz zakup sprzętu dla fundacji.

Stać się liderem organizacji pozarządowych w powiecie łęczyńskim - taki cel postawiła sobie fundacja założona przez Karola Niewiadomskiego (na zdjęciu)

Przypomnijmy, że Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FPRŁ) założona przez Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego otrzymała w sumie dotacje z publicznych pieniędzy o łącznej kwocie 615,5 tys. zł na dwa projekty.

Środki te organizacji syna starosty przyznał Narodowy Instytut Wolności. Trzeba zaznaczyć, że ta rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego bardzo szybko doceniła fundację Niewiadomskiego juniora, bo gdy w lutym 2021 r. składała wnioski o dotacje, istniała zaledwie miesiąc.

Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a jej klip obejrzało 56 internautów

Mimo tak krótkiego stażu komisja oceniająca wnioski dostrzegła w fundacji Karola Niewiadomskiego wielki potencjał i przyznała jej maksymalną liczbę punktów, nawet za doświadczenie.

Jakie są efekty działalności fundacji

Jeden z projektów o nazwie „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim" z dotacją 235,5 tys. zł fundacja już zrealizowała. Ze złożonych przez nią sprawozdań możemy dowiedzieć się, jakie są efekty działań w ramach tego projektu, który był realizowany od 3 listopada 2021 do końca 2022 r.

W swoich założeniach fundacja miała się stać znaczącym think tankiem, a więc platformą dialogu i wymiany doświadczeń między samorządem i różnego rodzaju organizacjami w powiecie łęczyńskim, dlatego w ramach wspomnianego projektu zamówiła sześć raportów tematycznych i zorganizowała tyle samo debat poświęconych tym raportom.

Na powyższe działania związane stricte z misją statutową fundacji zostało jej jedynie 94 tys. zł z otrzymanej na ten projekt kwoty 235,5 tys. zł.

A to wszystko dlatego, że aż 141,5 tys. zł pochłonął koszt zarządzania projektem i promocji własnych działań, a także zakup profesjonalnego sprzętu (m. in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Jakimi tematami się zajęli?

Pozostałe 94 tys. zł FPRŁ wydała dokładnie na: opracowanie i wydanie (skład, druk itp.) sześciu tematycznych raportów - 72 tys. zł, organizację sześciu debat tematycznych poświęconych poszczególnym raportom - 22 tys. zł.

Jak dowiadujemy się ze sprawozdania, tytuły i tematy powstałych za 72 tys. zł sześciu raportów to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie powiatu łęczyńskiego", „Przewagi powiatu łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze", „Znaczenie patrona w środowisku szkolnym, „Miejsca pamięci w powiecie łęczyńskim", „Organizacje pozarządowe w powiecie łęczyńskim", „Infrastruktura komunikacyjna w powiecie łęczyńskim". Ze wszystkimi raportami stworzonymi przez lubelskich naukowców można zapoznać się na stronie issuu.com/frpl.pl.

Z kolei o przeprowadzonych za 22 tys. zł sześciu debatach fundacja w sprawozdaniu pisze tak: „Bardzo podniosło wartość debat poświęconych tematyce historycznej uczestnictwo regionalistów i aktywistów lokalnych. W trakcie debaty nad raportem poświęconym »Znaczeniu patrona w środowisku szkolnym« nastąpiło przekazanie świadectwa szkolnego z 1938 dyrektorowi szkoły, potwierdzającego ciągłość patronatu do II Wojny Światowej. Według deklaracji dyrektora stanie się przyczynkiem do przywrócenia imienia szkoły należnemu Patronowi".

Chodziło o spotkanie z udziałem dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. A patronem tej szkoły ma stać się na nowo jej fundator Erazm Plewiński.

Jak się promowali i kogo zatrudnili?

Jak wspomnieliśmy, większą część przyznanych środków fundacja przeznaczyła na zarządzanie projektem i promocję swoich działań. Przyjrzyjmy się więc teraz tym wydatkom.

Koszt zarządzania projektem wyniósł 99 tys. zł. Była to kwota potrzebna na wynagrodzenie kadry zarządzającej i pracowników (koordynatora oraz specjalisty ds. marketingu i promocji), a także opłacanie obsługi księgowej i prawnej (99 tys. zł).

Z kolei o promocji swoich działań w ramach projektu „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim", która pochłonęła 37,2 tys. zł organizacja Niewiadomskiego juniora pisze: „działania promocyjne prowadzone były na bieżąco przy pomocy mediów społecznościowych, strony www, kontaktów z NGO w terenie i dystrybucją materiałów reklamowych. Powstał klip promujący działanie fundacji i tematyki poruszonej".

Gdy przeglądamy stronę fundacji, szybko dostrzegamy, że nie zanudza ona czytelników długimi tekstami, tylko krótko informuje m. in. o swoich spotkaniach z kołami gospodyń wiejskich. Przez ponad dwa lata organizacja syna starosty opublikowała 45 takich wpisów, czyli góra dwa razy na miesiąc.

Jakie efekty takiej promocji? Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a wspomniany klip obejrzało 56 internautów.

W następnym numerze „Wspólnoty" szczegółowo przyjrzymy się, jak fundacji syna starosty idzie realizacja projektu „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego" z dofinansowaniem 380 tys. zł.

Kamil Kulig

Instytucje sprawdzają, czy lekarze z lubartowskiego szpitala nie popełnili błędów

Pierwsze przesłuchania prokuratury w sprawie „chybionego poronienia"

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie przeprowadziła już pierwsze czynności związane z głośną sprawą Pauliny i Tomasza Sikorów, którzy zarzucają lubartowskiemu szpitalowi, że lekarze z tej placówki przez błąd omal nie dokonali aborcji.

Fot. Archiwum

Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie Paulina, wraz z mężem Tomaszem, cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki prasowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie prokuraturę i Lubelską Izbę Lekarską. Obie instytucje przeprowadziły już pierwsze czynności.

- Byliśmy na przesłuchaniach, zarówno w Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie, jak i w Lubelskiej Izbie Lekarskiej. Opisywaliśmy, jak sprawa wygląda z naszej strony, odpowiadaliśmy na pytania - mówi Tomasz Sikora.

Małżeństwo z miejscowości Lipniak reprezentują Instytut Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokat Wojciech Terejko.

Sprawie dokładnie postanowiło się przyjrzeć także Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie szpitala). Zarząd Powiatu zlecił kontrolę, która ma sprawdzić, czy pracownicy SPZOZ-u nie naruszyli procedur. Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli też skargę, która trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji przy Radzie Powiatu w Lubartowie. Radni rozpatrywali, czy dyrektor szpitala nie dopuścił się bezczynności wobec skarżących. W poniedziałek, 27 lutego, komisja uznała skargę za bezzasadną.

O sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów „Wspólnota" napisała jako pierwsza. Po naszej publikacji powstało m.in. kilka reportaży telewizyjnych: w „Interwencja" w Polsacie czy „Magazyn Ekspresu Reporterów" w TVP1.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. A ta jest najsilniejsza

- Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. I w życiu, i w sporcie. A widzę to na siłowni i obserwuję z bliska - mówi Agnieszka Zimroz, sztangistka Znicza Biłgoraja, jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie.

Fot.archiwum

Agnieszka Zimroz jest aktualną młodzieżową wicemistrzynią Europy

Fot.archiwum

Agnieszka Zimroz - niepozorna, ale jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie

W Czy współczesne kobiety są silne?
Moim zdaniem się silne i coraz silniejsze. Myślę, że znacznie silniejsze niż kiedyś. Są bardziej świadome, są bardziej wyedukowane, wiedzą, czego chcą i potrafią dążyć do tego celu. Kobiety kierują wielkimi firmami, kobiety podejmują ważne decyzje i zarządzają mężczyznami. Nie można już mówić, że to jest słaba płeć, zresztą widzę to, jak jestem na siłowni i na treningach.

W Ty wiesz o tym chyba najlepiej, bo podobno jesteś najsilniejszą kobietą na Lubelszczyźnie.
(śmiech) Podobno. Nie wiem, czy najsilniejszą, ale jedną z najsilniejszych na Lubelszczyźnie pewnie tak. Przynajmniej patrząc na te ostatnie wyniki.

W Jaki ciężar potrafisz podnieść?
W tej chwili rekord w rwaniu mam 93 kilogramy, a w podrzucie jest to 111 kilogramów.

W To teraz przetłumacz to z języka polskiego na nasze.
Rwanie polega na tym, że sztanga leży na pomoście, tuż przed zawodnikiem. Trzeba podejść i bezpośrednio podnieść ją do góry nad głowę. Tak trzymając blisko ciała. A podrzut, to zarzucenie sztangi najpierw na klatkę piersiową, a później albo nożycami, albo tak zwanym unikiem podnosimy do góry. To się nazywa wybicie, czyli uniesienie sztangi ponad głowę.

W To siatki z zakupami chwytasz chyba jednym palcem.
(śmiech) Z tym nie ma najmniejszego problemu. Nawet te większe zakupy przyniosę sobie do domu bez żadnej pomocy.

W Trenujesz podnoszenie ciężarów, czyli raczej typowo męski sport. Nie czujesz się nieswojo wśród tych napakowanych facetów, którzy ćwiczą obok?
Nie, a dlaczego? Akurat mam wrażenie, że nieraz więcej dziewczyn jest na treningach i podnosi ciężary, niż mężczyzn. Tak to wygląda na siłowni. Nie ma jakiejś dyskryminacji na zajęciach i rywalizacji między nami. Każdy jest silny na swój sposób, a wszystko przychodzi po latach treningów. Czasem przychodzi ktoś drobny i niemal z ulicy i wszystkich potrafi zaskoczyć, bo od razu podnosi duże ciężary. To mit i stereotyp, że sztangista powinien być wielki i potężny.

W Dlaczego podnoszenie ciężarów?
Ja trenuję już prawie 13 lat. Kiedyś przyszłam na Dzień Otwarty OSiR-u w Biłgoraju i tam przez trzy dni można było za darmo korzystać z siłowni, z sauny i różnych zajęć. I jak pojawiłam się na siłowni, to nagle przychodziłam przez wszystkie dni. Trener mnie zauważył i zachęcił, żebym przychodziła dalej. I tak się zaczęło. Jak spróbowałam raz, to już mocno tym przesiąkłam.

W Umięśnienie pewnie mocno się zmieniło?
To na pewno. Ale to nie jest tak, że nagle przyrosły mi nie wiadomo jakie mięśnie, choć na pewno wyglądam inaczej niż kiedyś. Wtedy byłam drobna, bo miałam 10 lat. Teraz jest już trochę więcej.

W Jaka teraz rozmiarówka ubrań?
Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary. Masa tu nie jest najważniejsza. Ludzie mają mylne wyobrażenie o sile. Naprawdę są drobne zawodniczki i podnoszą znacznie więcej, niż te, które mają wielki wzrost i szerokie barki.

> **Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary**

> **Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia**

W To teraz powiedz jako kobieta. Z jakimi ciężarami zmagasz się w życiu?
To jest tak, jak u każdej z nas. Są różne problemy życiowe, ale moim zdaniem to są naprawdę drobne, przyziemne rzeczy. Oby takie były zawsze. Zresztą staram się tym aż tak bardzo nie przejmować, bo to nie pomaga w treningach.

W Na mężczyzn możesz liczyć?
Pewnie, że tak. Mam wspaniałego męża, na którego mogę liczyć. Mam obok siebie przyjaciół, którzy zawsze są dla mnie wsparciem. Mam wspaniałego trenera, który mocno mi pomaga. To wszystko mężczyźni i to tacy z prawdziwego zdarzenia.

W Z tym że ty masz więcej siły, niż ... mąż.
(śmiech) Oj nie wiem, bo mąż też ćwiczy i chodzi na siłownię. Umówmy się, że wypadamy podobnie, ale nigdy tego nie sprawdzaliśmy. Na rękę się nie siłujemy. Na pewno jest silnym facetem.

W Podobno rzuciłaś nawet pracę, żeby poświęcić się ciężarom.
To prawda. Pracowałam przez pewien okres zawodowo, teraz musiałam przerwać pracę, bo po prostu nie dałabym rady pogodzić tego z reżimem treningowym. Tak się nie da. Przynajmniej na takim etapie, na jakim jestem teraz. Co dwa tygodnie jestem teraz na zgrupowaniu kadry i z żadną pracą nie dałoby się tego pogodzić. A do tego treningi. Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia.

W Siłę kobiet z Lubelszczyzny pokazałaś na ostatnich mistrzostwach Europy.
Zdobyłam w ubiegłym roku srebrny medal młodzieżowych mistrzostw Europy Under-23 w albańskim mieście Durres. To nie spadło z nieba, tylko to jest efekt bardzo ciężkiej pracy. Tym bardziej cieszy, że bardzo długo borykałam się z kontuzją i bardzo trudno było mi się pozbierać. Ale trenerzy z głową ułożyli mi przygotowania i pokazałam, że jeszcze mogę podźwigać więcej.

W Będziemy mieć silną kobietę z naszego regionu na Igrzyskach Olimpijskich?
Bardzo bym chciała i szanse zawsze są. Najpierw muszę zdobyć kwalifikacje i o to powalczę i będę się starać. Kwalifikacje trwają od ubiegłorocznych mistrzostw świata. Teraz kolejne zawody to są mistrzostwa świata seniorów w Armenii, zaplanowane na kwiecień. Prawdopodobnie tam też poszukam szansy. Do tych najlepszych jeszcze troszkę mi brakuje, ale w tym roku będę starała się tę różnicę zmniejszyć i zniwelować. Chcę je powoli doganiać, choć mam świadomość, że na pewno jeszcze nie zbliżę się do tych najsilniejszy kobiet na świecie. Na pewno chcę poprawiać i pobijać swoje rekordy. Te światowe są w mojej kategorii bardzo wyśrubowane. Myślę, że grubo ponad 20 kilogramów niż dźwigam teraz.

Fot.archiwum

Zawodniczka LKS Znicz Biłgoraj powalczy w tym roku o kwalifikacje na Igrzyska Olimpijskie

W Dzień Kobiet jest potrzebny, czy panowie powinni pamiętać o paniach przez cały rok?
Oczywiście, że jest potrzebny. Uważam, że panowie powinni oczywiście pamiętać o nas przez cały rok, ale to bardzo miłe, że jest jeden, szczególny i wyjątkowy dzień.

W Kiedyś kobiety dostawały w prezencie goździka albo rajstopy w zakładzie pracy. Myślisz, że tym razem będzie jakieś zaskoczenie?
(śmiech) Kwiaty pewnie będą obowiązkowo, bo są zawsze. I zobaczymy, co jeszcze wymyśli. Zresztą tak, jak każdy facet tego dnia. Dostaną pole do popisu, niech pokażą, na co ich stać i jak im zależy na swoich kobietach.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Ksiądz pytał: A głową też grasz?

Weronika Kłoda jest przykładem dla wielu sportowców. 21-latka pochodzi z małej wsi Oszczepalin Pierwszy. Obecnie walczy w barwach GKS-u Katowice o mistrzostwo Polski w Ekstralidze kobiet w piłkę nożną.

Rodzina Kłodów w komplecie (od lewej): Janusz, Grażyna, Andrzej, Halina (mama), Anna, Tadeusz, Beata, Zygmunt (tata), Sylwia, Małgorzata, Urszula, Jolanta, Weronika, Renata, Patryk

W ekipie ze Śląska gra od lipca 2020 roku, dokąd trafiła z Górnika Łęczna. Ekipa z Lubelszczyzny była jej pierwszym klubem piłkarskim. Spędziła tam cztery i pół roku. Obecnie żółto-czarne plasują się na pierwszym miejscu w Orlen Ekstralidze kobiet, mając dwa punkty więcej od łęcznianek (stan na 4 marca 2023 roku).

Najmłodsza z 12 rodzeństwa

Co ciekawe, Weronika ma... dwanaścioro rodzeństwa. Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia. Jestem najmłodszym dzieckiem naszych rodziców: Haliny i Zygmunta. Naprzeciwko ich domu mieszka rodzina, gdzie jest siedmioro dzieci, zaś nieco dalej familia, gdzie wychowało się dwanaścioro dzieci.

Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia to imiona rodzeństwa Weroniki Kłody

- Z mojego punktu widzenia fajną sprawą mieć „tylko" dwanaścioro rodzeństwa (śmiech - przyp. red.). Zawsze w naszym domu było wesoło, ale najważniejszą sprawą jest dla mnie to, że mam takie poczucie, ze zawsze mogę liczyć na nich w każdej chwili - mówi Weronika.

Jak mówi 21-latka, zawsze dało się znaleźć rozwiązanie.

- Przykładowo, każde święta czy impreza rodzinna oznaczała ogrom osób w domu. Nasza rodzina liczy 15 członków, a gdzie jeszcze pozostali? Nasuwało się pytanie, jak my się pomieścimy? Zawsze dawaliśmy radę. Nie mieliśmy auta, w które wsiedlibyśmy wszyscy razem. Potrzebny był bus, ewentualnie mały autobusik. Musieliśmy sobie radzić. Później rodzeństwo miało swoje samochody, więc nie było problemu - dodaje.

Zawodniczka GKS-u Katowice przygodę z piłką zaczynała w Górniku Łęczna. Na każde zajęcia przyjeżdżała z Oszczepalina.

- (śmiech - przyp. red.) Rodzeństwo nie miało dyżurów. Nie prowadziliśmy grafika. Wszystko wychodziło spontanicznie. Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezienie. Mogłam liczyć na braci i siostry. Przecież jeden trening to kilka godzin w podróży. Trzeba było zajechać, poczekać na mnie, a następnie wrócić. Każdy z osobna dołożył cegiełkę do tego, abym mogła robić to, co sprawia mi przyjemność. Zarówno bracia, siostry, jak i rodzice dali sporo od siebie, bym mogła być w tym miejscu, gdzie jestem obecnie - mówi.

Weronika na długo zapamięta pierwsze zajęcia w Górniku Łęczna.

- Na trening wiózł mnie mój nauczyciel wychowania fizycznego, Józef Cieślak. To właśnie dzięki niemu trafiłam do klubu. Zachęcił mnie, a przede wszystkim wierzył, że w sporcie jestem w stanie coś osiągnąć i się rozwinąć. Ale wróćmy do premierowych zajęć. Pogoda była tragiczna. Spóźniłam się, ponieważ troszkę błądziliśmy. Pojawi się spory stres, bo nie znałam dziewczyn, trenera i ogólnie to było coś innego w moim życiu. Zaczęło się nietypowo, ale do dzisiaj gram w piłkę. Dużo dało mi to, że na podwórku miałam koleżanki, które również uganiały się za piłką. Było dużo łatwiej. Uprawiałyśmy różne dyscypliny - dodaje.

Czy każda mała dziewczynka ma lalki?

- Wydaje mi się, że za młodu miałam jakieś Barbie, ale jakoś za nimi nie przepadałam. Wolałam aktywność fizyczną. Ludzie na wsi przyzwyczaili się, że gram w piłkę. Nie było dziwnych spojrzeń. W wieku 15 lat na poważnie zaczęłam myśleć o futbolu. Opłaciło się. Po 1,5 roku zostałam dołączona do pierwszej drużyny Górnika, więc jak teraz sobie patrzę na to, to było wielkie „łał". W tak krótkim czasie dostałam szansę trenowania w jednej z najlepszych drużyn kobiecych w Polsce. Dla wielu dziewcząt byłoby to spełnienie marzeń. Nie ukrywam, że dla mnie też - przyznaje.

Weronika Kłoda (z lewej) w barwach GKS-u Katowice walczy o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu w starciu z Górnikiem Łęczna, czyli klubem, w którym zaczynała swoją przygodę z piłką (fot. GieKSa Foto)

Weronika stara się odwiedzać rodzinne strony tak często, jak to jest możliwe.

- Gdy grałam w Łęcznej, nie było problemu. Teraz podróż z Katowic jest dużo większym wyzwaniem. Ciężko jest tak trafić, by mieć dwa czy trzy dni wolnego, szczególnie w trakcie ligi, ale raz na dwa miesiące przyjeżdżam do Oszczepalina. A w domu? Teraz jest naprawdę pusto. Zostali rodzice i siostra. W weekendy jest gromadniej, bo są bracia - mówi.

Jak to? Dziewczyna i gra w piłkę

21-latka przyznaje, że w przeszłości zdarzało się, że jak mówiła, iż gra w piłkę, ludzie dziwnie to odbierali.

- Byli w szoku. Dziwnie odbierali to, że dziewczyna może grać w piłkę. Do dzisiaj pamiętam sytuację z początków mojego trenowania. Akurat wtedy przystępowałam do bierzmowania. Podobnie, jak rówieśnicy, mieliśmy często spotkania w kościele, co kolidowało mi z treningami i meczami. To była sobota. Ważne spotkanie i trzeba było iść na zebrania. Wybrałam się do księdza. Poprosiłam go, by mnie zwolnił ze względu na obowiązki związane z piłką. Był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?" - pytał. Po całej rozmowie zgodził się, bym pojechała na mecz, ale na następnym spotkaniu podczas sprawdzania listy obecności byłam wyczytywana jako pierwsza - kończy ze śmiechem.

Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezienie. Mogłam liczyć na braci i siostry

Ksiądz był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?" - pyta

mp

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

„Skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem”

Kobiety Radziwiłłów, czyli czy można zajść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa?

Czym może się skończyć małżeńska zdrada na balu imieninowym, jak bardzo można znienawidzić macochę, albo czy można zajść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa? Mnóstwo takich ciekawostek usłyszeli uczestnicy spotkania z pisarzem Jerzym Flisińskim w Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich bialskich Radziwiłłów było 9, a księżnych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie

Fot. Bożek Korwin

Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat. A w zasadzie już kończy. Po pewnych kłopotach ze zdrowiem w ubiegłym roku, wrócił do pracy i - jak powiedział – w ciągu 4-6 tygodni planuje skończyć pisanie

Dr Jerzy Flisiński

W latach 1975-1982 był dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Od 1982 roku do chwili przejścia na emeryturę w 2011 roku pracował na stanowisku dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Spotkanie, które odbyło się w czwartek, 23 lutego, nosiło tytuł „Kobiety Radziwiłłów” i w całości było poświęcone sylwetkom księżnych Radziwiłłowych. Nieprzypadkowo, bowiem Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat.

Biała miała 9 panów i 16 pań

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich bialskich Radziwiłłów było 9, a księżnych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie. Bez wątpienia wyjść w tamtych czasach za Radziwiłła to było coś. W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych rodów magnackich, nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie.

– Dlatego mogłoby się wydawać, że skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem – zaczął Jerzy Flisiński. – Okazało się bowiem, że jest dużo dokumentów na ten temat, niektóre bardzo ciekawe. Wszystkie rękopiśmienne, w różnym stanie zachowania. Pamiętajmy, że niektóre z nich mają już 200, 300, a nawet 500 lat. Czas robi swoje, ale mimo to i tak z zadziwieniem można patrzeć na przykład na listy pań Radziwiłłowych, pisane 200-300 lat temu, które do dzisiaj są czytelne.

Jerzy Flisiński podkreślił: – Żadna z bohaterek mojej książki nie urodziła się w Białej i nie była bialczanką z urodzenia. Ale dlatego mówimy „bialskie księżne”, ponieważ ich mężowie byli właścicielami Białej i hrabstwa bialskiego.

„Jak gdyby były maszynkami do rodzenia”

Jedynymi dziedzicami hrabstwa Biała Radziwiłłowie stali się w 1594 roku – za sprawą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką” (1549-1616), który odkupił drugą połowę Białej i olbrzymie okoliczne dobra bialskie od bardzo zadłużonej u niego Barbary z Chodkiewiczów Kiszczyny.

Dlaczego „Sierotka” był tak zainteresowany Białą? Jako wojewoda trocki, a później wileński, pełniąc także wiele innych ważnych funkcji, często musiał bywać na dworze królewskim w Warszawie. I po prostu z Białej było mu bliżej do Warszawy niż z Nieświeża na dzisiejszej Białorusi, skąd miał co najmniej trzykrotnie dalej. Dlatego chciał mieć tutaj swoją siedzibę.

– Od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wszystko się zaczęło. To on zapoczątkował tzw. linię bialską, czy raczej odgałęzienie bialskie linii nieświeskiej Radziwiłłów. Był pierwszym, który zainteresował się Białą – mówił Flisiński. – Natomiast pierwszą damą Radziwiłłową była żona „Sierotki” – Elżbieta Eufemia z Wiśniowieckich. Ich małżeństwo zostało zawarte w 1584 roku i w tym małżeństwie Elżbieta Eufemia przeżyła zaledwie 18 lat. Zmarła bardzo młodo, ale zdążyła urodzić ośmioro dzieci.

– Zresztą wszystkie z pań Radziwiłłowych rodziły, jak gdyby były maszynkami do rodzenia – zauważył gość spotkania w bibliotece. „Sierotka”, umierając w 1616 roku, całe hrabstwo bialskie zostawił swemu najmłodszemu synowi Aleksandrowi Ludwikowi.

Córka Katarzyna odnalazła się w... testamencie

Jedną z kolejnych „kobiet Radziwiłłów” była Tekla Anna z Wołłowiczów, pierwsza z trzech żon Aleksandra Ludwika.

– Miała 28 lat jak zmarła, a urodziła ośmioro dzieci. Będąc w archiwum Radziwiłłów w Warszawie, czytałem jej testament. Było tam cztery czy pięć kopii, z których trzy były jednobrzmiące, a dwie różniły się od wcześniejszych ostatnim zdaniem. I w tym ostatnim zdaniu Tekla Anna Radziwiłłowa napisała, że chciałaby spocząć razem z „Jurasikiem i Kasieńką”, czyli swoimi dziećmi. Jurasik to było zdrobnienie od imienia Jerzy, a Kasieńka to wiadomo, od Katarzyny. W różnych opracowaniach pisano, że miała córkę, ale nikt nie wiedział, jak ona ma na imię. Bo nikt wcześniej nie zajrzał do pozostałych kopii testamentu, zaspokajając swoją ciekawość na pierwszej, i zakładając, że pozostałe są identyczne. Ja zajrzałem i okazało się, że ta nieznana dotąd córka to była młodsza od Jerzego Katarzyna – opowiadał Flisiński. – Tekla Anna zmarła w połogu, rodząc ostatnią córkę Joannę w 1637 roku. Wśród ośmiorga wcześniejszych dzieci rodzili się chłopcy, ale umierali albo w okresie niemowlęcym, albo we wczesnym dzieciństwie. W efekcie przeżył tylko urodzony w 1635 roku Michał Kazimierz, i to on dziedziczył po ojcu majątki.

Drugą żoną Aleksandra Ludwika była Katarzyna Eugenia Rakowska, ale później się z nim rozwiodła.

– To był chyba jej największy błąd w życiu, bo ona miała ogromny kłopot ze swoim teściem Konstantym Wiśniowieckim, czyli ojcem pierwszego męża Janusza Wiśniowieckiego. Ten teść, po śmierci syna, chciał za wszelką ceną przejąć opiekę nad wnukami i zarządzać ich ogromnymi majątkami dziedziczonymi po ojcu. Nie dając sobie z tym rady, postanowiła wyjść za owdowiałego już w tym czasie Aleksandra Ludwika, który zresztą bardzo jej pomógł. Po rozwodzie, już po śmierci teścia, pojechała do swego największego wroga, Jeremiego Wiśniowieckiego, którego znamy z kart „Potopu”. Tylko że to wcale nie była taka świetlana postać jak u Sienkiewicza.

Pierwsza Włoszka wśród Radziwiłłów

Trzecią żoną Aleksandra Ludwika była Włoszka, Lukrecja Maria de Strozzi. Przyjechała do Polski w składzie fraucymeru (daw. grupa kobiet należących do dworu królowej lub księżnej) królowej Cecylii Renaty Habsburżanki, żony króla Polski Władysława IV Wazy.

W 1639 roku, kiedy królowa Polski Cecylia Renata przybyła z całym swoim fraucymerem do Polski, w gronie witających królową znalazł się Aleksander Ludwik, wówczas marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, któremu od razu wpadła w oko młodziutka, około 16-letnia dama dworu Lukrecja Maria.

– Radziwiłłowie zawsze parli do kariery. Nie inaczej było w przypadku Aleksandra Ludwika, który coraz częściej bywał na dworze królewskim, współpracował z królem Władysławem IV i tam poznał nie tylko przyszłą królową, ale i jej dwórkę. Wkrótce został zawarty związek małżeński, zresztą nie bez inspiracji samej królowej Cecylii Renaty – opowiadał Flisiński. – Po ślubie Lukrecja Maria zamieszkała w pałacu w Białej, który jeszcze wtedy nie był w całości wykończony. Mąż ciągle był w Warszawie, więc ona była tu bardzo osamotniona, tym bardziej że na początku nie umiała się porozumiewać w innym języku niż włoski.

Michał Kazimierz, jedyny syn z małżeństwa Aleksandra Ludwika z Teklą Anną, wyjechał do Włoch na nauki. Razem z nim pojechali ojciec i macocha. Głównie w celu poratowania zdrowia Aleksandra Ludwika, który przy okazji miał odebrać od Pompejusza de Strozzi należny mu posag swojej żony. Ale tam właśnie Aleksander Ludwik ciężko zachorował i zmarł.

– I tu się zaczęły kłopoty Lukrecji Marii. Jej pasierb Michał Kazimierz był co prawda dziedzicem majątków po ojcu, ale wcale nie zamierzał się nimi dzielić z macochą ani swoim przyrodnim rodzeństwem – mówił Flisiński. – Zaczął się bardzo podle zachowywać wobec Lukrecji Marii. Nie mogła nawet wejść do pałacu, który jej się należał. Gdy miała przyjechać do Białej, Michał Kazimierz usypał w bramie hałdę ziemi, żeby nie mogła dostać się do środka.

Widząc, że sobie nie poradzi z pasierbem, wyszła za mąż za Joachima Kopcia. I dopiero gdy jej nowy mąż wkroczył w te sprawy, doszli z Michałem Kazimierzem do ugody.

Zdrada małżeńska przyczyną śmierci

Począwszy od „Sierotki”, wszyscy Radziwiłłowie byli chowani w podziemiach kościoła pojezuickiego pw. Bożego Ciała w Nieświeżu. To było gniazdo rodowe wszystkich Radziwiłłów. Ostatni pochówek w kryptach tego kościoła odbył się w 1935 roku.

4 maja 1760 roku, trzecia żona księcia Hieronima Floriana – Aniela z Miączyńskich Radziwiłłowa – wraz z towarzyszącą jej Martą z Trębickich Radziwiłłową, zorganizowały bal, wielką fetę z okazji imienin Hieronima Floriana. Ale on wtedy był już bardzo chory. Lekarz Oehme, Niemiec, zabronił mu jakiegokolwiek wysiłku fizycznego, także odbywania stosunków seksualnych. Poinformowana o tym została jego żona Aniela, żeby przypadkiem nie zainicjowała jakiegoś sypialnego spotkania.

Ale dlaczegóż Hieronim Florian nie mógłby sobie pozwolić na zbliżenie z jakąś inną kobietą? Tak też się stało. W czasie owego balu imieninowego, na piętrze pałacu, tuż obok wielkiej sali balowej, właściwie niemal na widoku wszystkich uczestników zabawy, zaczął zadawać się z jakąś damą. Przygody tej nie doprowadził jednak do końca, bo jej w trakcie... zasłabł i zmarł tego samego dnia.

Nieoficjalny ranking księżnych

Jeden z uczestników spotkania zapytał autora książki, która z kobiet Radziwiłłów wywarła na nim największe wrażenie. Bez wątpienia Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa.

– Właśnie ostatni rozdział, który kończę, choć chronologicznie nie jest ostatni, poświęcony jest tej pierwszej żonie „Rybeńki”. Jaka była? Spolegliwa, mądra, wykształcona, choć samouk. Źródła wskazują, że lekturze oddawał się każdego dnia. Czytała z różnych dziedzin, o czym świadczą katalogi biblioteki nieświeskiej – opowiadał autor książki o księżnych. – Jest pierwszą w dziejach literatury polskiej kobietą-pisarką, która zajęła się tłumaczeniem komedii Moliera. Sama pisała wiersze, choć akurat profesor Julian Krzyżanowski odmawiał jej wielkiego talentu poetyckiego, i może miał rację. Poza tym w 1746 roku, jeszcze przed pogrzebem teściowej, zadebiutowała jako dramatopisarka, też jako pierwsza w naszym kraju.

Zajmowała się także działalnością gospodarczą, rozbudowywała i remontowała pałac w Nieświeżu. Franciszka Urszula zmarła młodo, w wieku 48 lat, w 1753 roku w Pucewiczach pod Nowogródkiem.

28 lat małżeństwa, 34 ciąże

Niezależnie, która to była Radziwiłłowa, w stosunku do męża zawsze to był „ten najukochańszy mężulek”, „ukochany Michasieńko” czy „najdroższy Florianek”.

– Ale to była taka sztampa. Czy kryły się za tym prawdziwe uczucia, trudno powiedzieć. W przypadku Franciszki Urszuli na pewno tak. Bo gdy wychodziła za mąż, miała wielu kandydatów, ale każdego z nich odsyłała z kwitkiem, a rodzice – co może wydawać się dziwne – stawali po jej stronie, ustępowali jej. Wyszła za mąż, mając dopiero 20 lat, co w tamtych czasach było już początkiem staropanieństwa – mówił na spotkaniu Flisiński.

Franciszka Urszula w ciągu 28 lat małżeństwa z „Rybeńką” 34 razy zaszła w ciążę. W ogóle oszacowałem, że w tamtych czasach około 60 procent ciąż kończyło się albo poronieniami, albo śmiercią dzieci jeszcze w wieku niemowlęcym. W przypadku Franciszki Urszuli te szacunki były jeszcze mniej dla niej korzystne. Siedem urodzeń żywych dzieci, z czego tylko troje przeżyło. Jeden syn, „Panie Kochanku”, i dwie córki.

Wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś

– Co ciekawe, wszystkie te kobiety, gdy zostawały księżnymi Radziwiłłowymi, w zasadzie przestawały myśleć w kategoriach, że są Sanguszkówną czy Wiśniowiczczanką. Od razu myślały kategoriami rodu Radziwiłłów – mówił Jerzy Flisińki. – W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie, rodów magnackich. Dlatego wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś.

Jacek Korwin

Podlasianin

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Życzenia z okazji Dnia Kobiet

Związek Emerytów i Rencistów w Łęcznej. Z okazji Dnia Kobiet tak pięknego święta Zbyszek wszystkim paniom złożyć życzenia pamięta. Abyście kochane panie jak najdłużej żyły, zawsze uśmiechnięte, zdrowe i kochane były. Bo jak wszyscy wiecie, nie ma nic piękniejszego na świecie, jak słonko świeci z rana, a każda kobieta jest szanowana, pożądana i bardzo kochana. I ja wam życzę drogie panie kochane, aby Wam w tym dniu panowie przynieśli do łóżeczka śniadanie – słyszą panowie Tadziu, Wiesiu, Zbysiu i Włodziu. A Wy piękne panie kochane, nie miejcie obawy, zaproście panów do wspólnej zabawy – słyszą panie. Mieciu, Stasiu, Alu, Marysie i inne panie to tylko zabawa, nie musi być w łóżeczku, a wy panowie, wiem, że wam na kobietach zależy, zróbcie to, co do was należy i my panowie, choć nie jesteśmy pierwszej, młodości będziemy Was bardzo kochać, będziemy się znęcać nad Wami do długiej starości, ale tylko w łóżeczku. Tak więc panowie: kochajmy nasze panie, one są takie piękne, one na to czekają, one nas też kochają.

Do życzeń dołączają się panowie

Idzie sobie Sołtys wioską,

O mieszkańcach myśli z troską. Wioska piękna i spokojna.
Mieszka się tu całkiem spoko. Czas już we wsi zebrać podatki.
Rowy znów pogłębić trzeba. Bo sąsiad narzeka, że mu łąkę zalewa.
Lampy gasną o złej porze. Zajęć wiele, czas jest krótki.
Znów zapobiec trzeba kłótni. Tam sąsiedzi zatarg mają.
O część miedzy się gniewają. Psy bezpańskie wciąż biegają.
A świetlica? Już w remoncie. Tylko kasy brak na koncie.
Trzeba znowu zrobić zbiórkę. By uzbierać kasy górkę.
Pójdzie sołtys z tym do wójta znowu.
Wójt nie odmówił żadnemu sołtysowi.
I w miarę możliwości chętnie pomogą. A latem festyn jakiś zrobi.
Po pomoc do Biblioteki się zgłosimy. Idzie sołtys zatroskany.
Snuje wielkie marzenia i plany. Dobro mieszkańców jego wioski.
Przysparza niemiło powód do troski, że to niełatwa rzecz dobrze wiemy.
Dziś za to wszystko z serca dziękujemy.
Niech satysfakcja z pełnienia funkcji opiekuna o gospodarza wsi oraz społeczne poważanie towarzyszy.
Tobie, Drogi Sołtysie w codziennej pracy i działalności

życzą Twoi skromni mieszkańcy wsi Zarzeka.

Życzenia dla Magdy i Adriana

Urodziny obchodzi Magda a Imieniny i Urodziny Obchodzi Adrian
W dniu tak pięknym i wspaniałym
życzymy Wam sercem całym
żeby troski i kłopoty Was omijały,
a uśmiech na buzi był przez roczek cały,
bo jak młodzi się kochają,
to rodzice z tego wielką radość mają.
Tak więc zięciu kochany szanuj i kochaj żonę swoją,
bo jak wiesz, że słonko zawsze rano wschodzi
i wiesz, że Magda Cię bardzo kocha i zawsze wynagrodzi.
Szanujcie się i kochajcie, póki jesteście jeszcze młodzi
i pamiętajcie, że miłość nikomu jeszcze nie zaszkodziła
i nie zaszkodzi.
Niech będę między Wami najlepsze relacje,
ale pamiętaj, że żona Cię kocha i ma zawsze rację.

Rodzice i znajomi

O czym myśli kobieta w dniu mężczyzny faceta ?

O tym by złożyć mu życzenia
by się spełniły jego marzenia
by zdrowy i szczęśliwy był
by miał w sobie wiele sił
by miłość królowała
i radości dodawała ♥
dziś pijemy wasze zdrowie panowie
bądźcie w 100% mężczyznami
Mojemu kochanemu mężowi Wiesławowi
i najlepszemu przyjacielowi Marcinowi
z okazji dnia mężczyzny

życzy Ela

Z okazji Dnia Kobiet

Dla Pań:
Elżbieta Salamończyk
Zofia Bednarczyk
Anna Bednarczyk
Alicja Milczarek
Edyta Matyjasek
Zofia Kozak
Elżbieta Sztukiewicz
Danuta Sztukiewicz
Ewa Wołoszka
Małgorzata Machnik
Irena MILCZAREK
Paulina Bednarczyk
Barbara Redzik
Elżbieta Jasińska
Edyta Bednarczyk
Urszula Paskudzka
Roksana Bednarczyk
Katarzyna Sokołek
Helena Konieczna

Życzę:
Pogody ducha, spełnienia marzeń, samych cudownych chwil, miłości, zrozumienia i wspaniałych Przyjaciół wokoło siebie.

Marcin Milczarek

Z okazji Dnia Kobiet

dla Pań z Delikatesów Centrum Ryżki

Wszystkiego najlepszego dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia najskrytszych marzeń, sukcesów w pracy zawodowej, oraz pięknych ciepłych dni, moje kochane panie...

Klient Deli

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Aleksandra Osek,
Miłków, powiat parczewski
ur. 3 marca, g. 11:33, 3,58 kg, 53 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Rodzeństwo: Joanna (4,5 r.)

Kubuś Sikora,
Wygnanka, gmina Kock
ur. 3 marca, g. 10:16, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Andrzej
Rodzeństwo: Wiktoria (2 lata)

Nela Dorosz,
Adamów, powiat łukowski
ur. 28 lutego, g. 17:27, 3,07 kg, 56 cm
Rodzice: Jadwiga i Krzysztof

Kacper Buczyński,
Rudzienko I, gm. Michów
ur. 1 marca, g. 02:34, 3,27 kg, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Daniel
Rodzeństwo: Julia (2 lata)

Emma z Lubartowa,
ur. 2 marca, g. 09:42,
3,15 kg, 53 cm
Rodzice: Monika i Filip (na zdjęciu)

Szpital w Radzyniu

Leon Tomczak,
Biała Podlaska,
ur. 25 lutego, g. 12:47, 4,24 kg, 59 cm
Rodzice: Aneta i Kamil
Rodzeństwo: Laura (1,4 r.)

Aleksander Cieślak,
Białobrzegi Kolonia, gm. Kock,
ur. 26 lutego, g. 5:15, 2,65 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil
Rodzeństwo: Antek (2 lata)

Marysia Kędziora,
Lubartów,
ur. 3 marca, g. 12:56, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Krzysztof
Rodzeństwo: Antek i Zosia

Laura Emilia Rafałko,
Biała Podlaska,
ur. 2 marca, g. 12:05, 3,40 kg, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Dawid

Szymon Komoń,
Kąkolewnica, powiat radzyński
ur. 3 marca, g. 18:13, 3,84 kg, 57 cm
Rodzice: Anna i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (4 lata)

Szymon Siwek, Stara Wieś
ur. 2 marca, godz. 8.43
3960 g., 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Julia 5 l., Natalia 1 rok

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem! (cz. VIII)

Jan Rostworowski - arystokrata, dziennikarz, amant, żołnierz, męczennik

Mimo że rzucił studia, imponował oczytaniem i inteligencją. Jako korespondent w Rzymie brylował w towarzystwie i pisał świetne artykuły. Dolce vita i dobrze rokujący romans z bułgarską pięknością przerwała mu wojna. Pióro i maszynę do pisania zmienił na pistolet maszynowy i spadochron „cichociemnego".

Po Antonim Janie Rostworowskim (zm. 1934) majątkiem w Milejowie gospodarował syn, Stanisław Kostka. Najstarszy z braci Antoni Bogusław był ochotnikiem w wojnie z bolszewikami, a potem pracował w zakładzie dla ociemniałych w Laskach, Mikołaj Maria był przemysłowcem w Peru, dwie spośród czterech sióstr zostały zakonnicami. Najmłodszy zaś, Jan Maria Józef, wybrał karierę dziennikarską.

Gazety ciekawsze niż studia

Otrzymawszy dobre wykształcenie domowe i w szkole średniej w Lublinie (z elitarnej szkoły z internatem w Rydzynie wywalono go po drodze dyscyplinarnie!), podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Długo tam nie zabawił. Czy zabrakło pasji akademickiej, czy też urzekło go życie redakcji? Na jedno wychodzi, bo trudno sobie wyobrazić bardziej ekscytujące miejsce niż przedwojenna gazeta. Pismo ABC, z którym się związał, miało opinię endeckiej (większość periodyków miała swój jasny, uczciwie zaznaczany profil polityczny) „rewolwerówki": w razie potrzeby potrafiła ukazać się i dwa razy dziennie, teksty były pisane językiem prostym, dziś znajdywalibyśmy go raczej między Faktem a Super Expressem niż Dziennikiem i Rzeczpospolitą. Przedwojenne dziennikarstwo to była też znakomita szkoła intelektualna: żeby cokolwiek zamieścić, trzeba było mnóstwo przeczytać, potrafić świetnie pisać i mieć coś naprawdę znaczącego do przekazania. Stanisław Cat-Mackiewicz, Adolf Nowaczyński, Melchior Wańkowicz, Adolf Bocheński, Kazimierz Smogorzewski, Karol Zbyszewski - dziś takie pióra w polskiej prasie można by policzyć na palcach jednej ręki, a i tak by parę zostało wolnych... Wybór takiej drogi wcale nie oznaczał deklasacji intelektualnej.

Korespondent w Rzymie

ABC zdarzały się wyskoki antysemickie, przed samą wojną kilka razy pismo było prewencyjnie konfiskowane, jednak publicystyka samego Rostworowskiego stała na niezmiennie wysokim poziomie. W 1936 roku został korespondentem najpierw w Niemczech, potem we Włoszech. Arystokrata, z domu majętny, był filarem tamtejszego „dobrego towarzystwa". Roboty na ogół nie ma za wiele, acz kiedy coś się dzieje, trzeba pracować dzień i noc. Kiedy umiera Pius XI, musi wysłać jednego dnia kilka obszernych korespondencji, bo każda gazeta miała ambicje napisać coś, czego nie napisali inni! Były to czasy bez internetu: gotowy tekst trzeba przedyktować słowo po słowie do Warszawy przez telefon... Pisze dowcipnie, ze swadą, potrafi jasno zrelacjonować fakty i błyskotliwie je skomentować. Dziś czytelnicy może narzekaliby na rozwlekłość tekstów, ale jednak nie ma wątpliwości: świetne pióro!

Śliczna Bułgarka.

Z tego okresu pochodzi piękna historia bez happy endu: młody dziennikarz zakochuje się z wzajemnością w ładniutkiej, 16-letniej wówczas bułgarskiej szlachciance Radosti Slivopolskiej. Ich cudna korespondencja wydana została w 1999 roku. Listy Jana, pełne zrozumienia i szacunku, opowiadają nie tylko o uczuciu, ale są też wspaniałym dokumentem świata, który lada chwila ma się zawalić i odejść w niebyt. W ostatnim Jan informuje, że za kilka dni rozpocznie we Francji przeszkolenie wojskowe. Radost przeżyła wojnę, w ostatniej chwili przed objęciem władzy przez komunistów wyjechała do Anglii. Próbowała nawet szukać ukochanego, ale dowiedziała się o jego śmierci i wyszła za brytyjskiego oficera, ale w gruncie rzeczy do końca życia będzie pamiętać historię z młodości.

Bohater Narviku, kandydat na „cichociemnego"

Rostworowski po kursie oficerskim zostaje skierowany do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Razem z nią bije się pod Narvikiem, za co otrzymuje Krzyż Walecznych. Kiedy Francja kapituluje, zostaje szefem polskiej placówki w Andorze, gdzie pomaga w przerzucie polskich żołnierzy między Francją a Hiszpanią i dalej do Anglii. W 1942 roku podejmuje kolejne szkolenie, tym razem w Szkocji. Zgłasza się do służby w kraju jako „cichociemny". Nauka idzie dwutorowo: z jednej strony umiejętności typowo wojskowe: walka wręcz, strzelanie, obsługa materiałów wybuchowych, zasady pracy konspiracyjnej, podstawy rzemiosła szpiegowskiego itd., z drugiej realia życia w okupowanej Polsce. Zrzuceni do kraju żołnierze mają bowiem podjąć od razu obowiązki oficerskie i organizować ruch oporu. Tu po prostu nie było miejsca na pomyłki, a każdy błąd mógł kosztować życie własne i podkomendnych. Wyselekcjonowano więc zupełną elitę. Jej częścią był Jan Rostworowski, pseudonimy „Karo" i „Mat".

Niezłomny więzień Pawiaka i Gross-Rosen

Rozkaz skoku do Polski wykonał w nocy z 13/14 marca 1943 roku pod Kielcami.

Fot.www.elitadywersji.pl

Jan Rostworowski ok. 1938 roku, w czasach, kiedy był korespondentem w Berlinie i Rzymie. Początkowo za dziennikarstwo wziął się, żeby kosztami studiów nie obciążać nadwyrężonego kosztami m.in. reformy rolnej budżetu domowego, jednak szybko „wsiąkł" w dziennikarstwo, które znakomicie odpowiadało jego żywemu intelektowi i ciekawości świata

Jan Maria Józef Rostworowski (1915 - 1944) czterokrotnie został odznaczony Krzyżem Waleczych

Otrzymał cały szereg zadań wywiadowczych, także na terenie Niemiec. Zatrzymany został 6 czerwca 1943 roku pod Monachium. Początkowo więziony był w Niemczech, potem trafił na Pawiak. Tam, jako osobę o potencjalnie dużej i niebezpiecznej wiedzy, trzymano go przez dziesięć miesięcy w izolatce, z której był zabierany tylko na brutalne przesłuchania. Nikogo nie wydał. Wszyscy, włącznie z samym Janem, spodziewali się wyroku śmierci, być może coś udało się wynegocjować zamożnej i szanowanej rodzinie. W marcu 1944 przewieziono go do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Tam przez cały czas dawał dowody hartu ducha: brał na siebie najcięższe prace, udzielał fizycznego i moralnego wsparcia innym więźniom. Jako arystokrata miał „pod górkę" zwłaszcza po zamachu von Stauffenberga, po którym nawet niemiecka szlachta uznawana była za szczególnie podejrzaną. Nawiązał wiele znajomości zwłaszcza z duchownymi. Pociechę znajdował w pobożności, wedle relacji m.in. ks. Juliana Rykały myślał, żeby po wojnie wstąpić do salezjanów. Z drugiej strony nie zaniechał politycznych pasji: stanął na czele konspiracyjnej Rady Obozowej: quasi-parlamentu, w skład którego wchodzili przedstawiciele wszystkich partii i stronnictw. W sierpniu 1944 przeniesiono go do karnego komanda, co oznaczało w praktyce wyrok śmierci: pracować musiał na dnie kamieniołomu, w szlamie i wodzie po pas... Nadwyrężone i tak zdrowie nie dawało mu szans. W trakcie pracy upadł, zsunął się ze sporej wysokości i nie był w stanie powstać. Brutalny kapo po prostu skopał go na śmierć. Następnego dnia ciało spalono w obozowym krematorium.

Zbigniew Smółko

REG

Z opinii oficera przygotowującego go do misji „cichociemnego":

Żywy umysł, inteligentny, dobre maniery, wielostronne zainteresowania, człowiek o wielkiej erudycji, niezrównoważony emocjonalnie, co zniechęca do niego nawet osoby o najlepszych intencjach (...) Zna bardzo dobrze swoje zalety, lecz nie jest świadomy swoich wad, co niepotrzebnie powoduje jego impertynencję. (...). Jeśli przejdzie bardzo twardą szkołę życia, na pewno pozbędzie się swoich wad i będzie w stanie dać z siebie wszystko (za „Miłość, polityka, walka red. Stanisław Rostworowski)

W czasie pobytu we Włoszech Rostworowski zasłynął pojedynkiem z niemieckim dziennikarzem. W trakcie zawodów sportowych podczas przemarszu atletów niemieckich zerwał się z okrzykiem „Pfuj Germania". To były czasy, kiedy szybko odróżniano chłopców od mężczyzn: sekundanci byli u niego już po godzinie. Po 3 strzały, z 25 kroków, w cieniu włoskich cyprysów, zachód słońca. Pobożny Jan demonstracyjnie strzelił w niebo, Niemiaszek zaś starał się trafić, ale trzy razy spudłował (choć jeden raz było blisko...)

Ze wspomnień Stanisława Kostki Rostworowskiego, brata Jana:

W styczniu 1936 r. Jaś wpadł do mnie do Milejowa i oświadczył, że koncern prasowy zaangażował go w charakterze korespondenta w Berlinie. Jaś propozycję przyjął con amore i nie zdradził się, że nie zna języka niemieckiego. (...) Objechał całe Niemcy, poznał wszystkie niemal środowiska (...) trafnie oceniał Niemcy jako jeden arsenał wojenny, kujący broń i przekuwający ducha przyszłych wojowników germańskich. Na podstawie danych, jakie zebrał (stwierdził na przykład, że znaczna część konserw niemieckich ulegnie zepsuciu w 1942 r.) z tych innych oznak przewidywał trafnie, że reżim pcha Niemcy ku wojnie. (...) Wskutek niejednego zatargu i polemiki z dziennikarzami hitlerowskimi bratu memu, jak ongiś w Rydzynie, groziło lada dzień wydalenie tym razem z granic Reichu...

eprasa.pl 80b8e52ae7

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. II)

Nieudane małżeństwo z trzynastolatką

W życiu publicznym jak na Radziwiłła zdziałał niezbyt wiele i nie odgrywał istotnej roli w wydarzeniach politycznych swojej epoki. Jeżeli dyskutowano o nim, to raczej w kontekście życia prywatnego: nieźle wykształcony, na swój sposób ciekawy świata, autor najambitniejszej w dziejach Białej wizji przebudowy miasta był weteranem całej masy błazeńskich „wojen sławacińskich", jednego narzeczeństwa i trzech małżeństw, wszystkich nieudanych. Podobno wszystko przez mamę.

Książę Hieronim na portrecie z czasów małżeństwa z Sapieżanką. Różnica wieku między małżonkami wynosiła 13 lat

Pierwsza żona Hieronima wyszła za niego w wieku 13 lat. Młodzi nie podjęli współżycia, co było powodem stwierdzenia nieważności małżeństwa

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (zm. 1746) po śmierci męża Karola Stanisława stała się liderką rodu. Sprawna gospodyni, świetnie radząca sobie w trybunałach, nielękająca się intryg, konsekwentnie pomnażała i tak ogromny majątek. Młodszego syna otaczała gorącą, zaborczą miłością, ale też oczekiwała, że będzie bezkrytycznie podzielał jej wszystkie opinie i partycypował w podejmowanych przez nią operacjach.

Narzeczeństwo z majątkiem

Pierwszą z nich była próba odzyskania znajdujących się od dwóch pokoleń w rękach Wittelsbachów „dóbr neuburskich", zawierających m.in. Słuck, włości utraconych przez tyleż pasjonujące, co zaskakujące operacje małżeńskie Karoliny Ludwiki, córki księcia Bogusława. Anna wymyśliła, że świetnym pomysłem będzie po prostu ożenienie Hieronima Floriana z niemiecką księżniczką. Rzecz była dość zaawansowana, ale na ostatniej prostej dziadek potencjalnej narzeczonej zmienia zdanie. Nie wiadomo, czy było spowodowane to przyczynami politycznymi, czy też jako jeden z pierwszych zorientował się, że litewskie książątko to kiepski materiał na męża. „Dobra neuburskie" oddał po dobroci, byle tylko wnuczkę z niefortunnego mariażu wyplątać.

A potem było już tylko gorzej

Będąc już pełnoletnim i mając pełne prawa do majątku, Hieronim mógł podjąć próby wyjścia spod kurateli matki. O ile formalnie nie było to specjalnie skomplikowane, o tyle emocjonalnie miał sporo barier do przełamania. To Anna była architektką jego pierwszego małżeństwa. Wybór padł na Teresę Sapieżankę. Był to finansowy majstersztyk. Radziwiłłowie z Sapiehami rywalizowali od wieków, ale seria zgrabnie pokojarzonych małżeństw wyraźnie obniżyła napięcie. Spisana intercyza obejmowała całe dziedzictwo Teresy, czyli posag zupełnie niewyobrażalny. Piękny ślub wzięto w pachnącym jeszcze nowością kościele w Boćkach. Trudności zaczęły się jeszcze tego samego popołudnia.

Ślub z dzieckiem

W dyskusji o pieniądzach i polityce jakoś wszystkim umknęło najwyraźniej, że księżniczka ma 13 lat i ani fizycznie ani emocjonalnie do małżeństwa nie jest gotowa. Nie wiadomo też, czy Anna w tej sprawie pytała o opinię Hieronima. Dwudziestopięcioletni książę (na tamte czasy był to wiek więcej niż dojrzały...) nie był z tego stanu rzeczy zadowolony. Młodzi zamieszkali w Białej, tyle że praktycznie oddzielnie. Znowuż nie sposób ocenić, czy Terenia jeszcze kompletnie nie czuła „woli Bożej", czy też Hieronim Florian dał się poznać z jak najgorszej strony. Dość, że relacje między nimi były już tylko gorsze. A co na to książę? Ano nic, po prostu całymi dniami uganiał się za zwierzyną po bezkresnych podlaskich borach, albo szkolił swoje ukochane nadworne oddziały. I wydaje się, że właśnie polowanie i kształtowanie radziwiłłowskich regimentów na modłę pruskiego wojska były jedynymi zajęciami, jakie budziły w nim emocje. Z tymi dwoma pasjami (później dojdzie do tego muzyka i kolekcjonerstwo) nie mogła rywalizować żadna kobieta.

Małżeństwo, którego nie było

A Teresa, nie pierwsza i nie ostatnia w takiej sytuacji, po niespełna dwóch latach od ślubu, spakowała tobołki i wyprowadziła się z powrotem do mamusi. Wniosek o stwierdzenie nieważności małżeństwa pojawił się w Rzymie dość szybko. Co ciekawe, nie był to odziany w hipokryzję rozwód: udowodniony fakt, że księżniczka nadal pozostała dziewicą oraz że małżeństwo zawarła pod nieodpartą presją rodziców, były wystarczającymi i prawdziwymi przesłankami pozytywnego dla wszystkich wyroku. Procedury nieco potrwały, adwokaci i sędziowie kościelni swoje musieli zarobić, jednak już po dwóch latach Sapieżanka wyszła za mąż tym razem skutecznie - za jednego z Potockich a Hieronim pisał czułe listy do Magdaleny z Czapskich. A ona w odpowiedzi nazywała go „kochanym Hierosinkiem".

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Chatynka Kościuszki

Jeden z najstarszych wizerunków okrzejskiego kościoła pochodzi z pisma Tygodnik Powszechny, numer 7 z 1883 roku, jego twórcą jest Feliks Brzozowski. W znajdującym się tamże tekście o Okrzei autor podpisujący się Borzywoj pisze m.in. „Na rycinie, na prawo względem widza, ukazuje się spoza krzewów budowla przycupła do ziemi. Jest to dawne mieszkanie wikaryuszów. Tradycyja miejscowa przechowała wspomnienie, iż Tadeusz Kościuszko, wzięty do niewoli po klęsce maciejowickiej, w tym domku odzyskiwał siły wyczerpane przez trudy i rady, nim udał się w dalszą drogę ku wschodowi".

REG

Rzecz o podlaskim Klossie

...O tyle ciekawszym od filmowego, że prawdziwym. Laura Barszczewicz i Lidia Zielonka opublikowały książkę „Pseudonim Weksler. Opowieść o Ludwiku Probście". Dla czytelników zainteresowanych historią II wojny światowej i Podlasia pozycja zupełnie obowiązkowa.

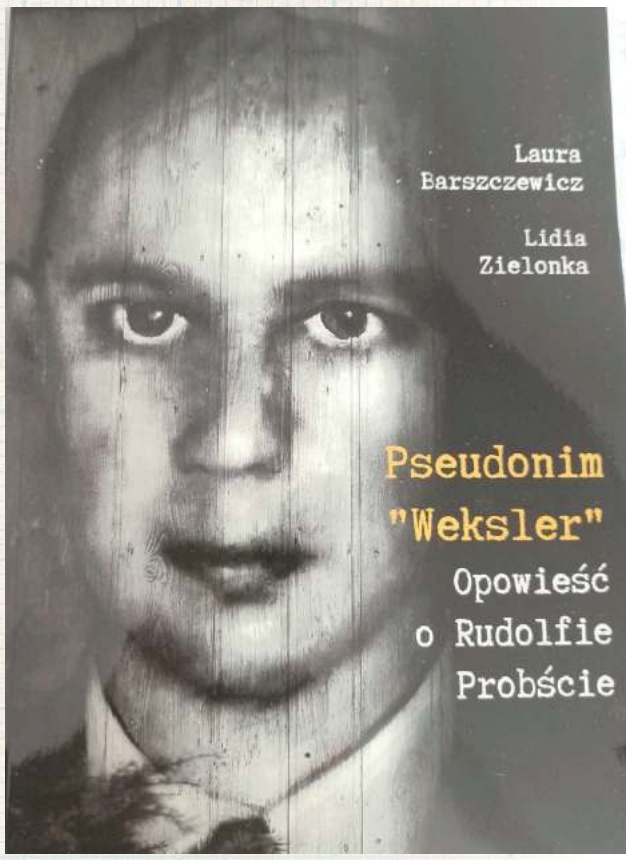

W Radzyniu Podlaskim Rudolf Probst znany był jako budowniczy i wieloletni dyrektor tutejszego liceum, doskonały nauczyciel biologii i niemieckiego, przyjaciel młodzieży, człowiek wielkiej kultury, wielce skromny i uprzejmy. Do pewnego momentu jego wojenne dzieje znane były tylko nielicznym. A w gruncie rzeczy była to historia warta pasjonującego filmu. Wykorzystując znakomitą działalność języka niemieckiego, z pełnym błogosławieństwem władz AK, przyjął pracę tłumacza w sanockim gestapo. Codziennie balansując na granicy życia i śmierci, przekazywał partyzantom informacje o zasadzkach, obławach i planach Niemców. Przetrwał tam do samej akcji „Burza".

Za opisanie losów Probsta wzięła się jego wnuczka, mająca dostęp do bezpośrednich opowieści dziadka (baza dokumentowa w większości się nie zachowała). Książka ma charakter opowieści, uzupełniona jest wyborem dokumentów i zdjęć.

Spotkanie autorskie i promocja książki odbędą się w Bibliotece Publicznej w Radzyniu Podlaskim 24 marca o godzinie 17.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 80b8e52ae7

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI, FORTUNA 1. LIGA

Historyczny awans w Pucharze Polski, cenny remis w lidze

„Górnicy" zapisali się w historii. Piłkarze pierwszoligowego klubu z Łęcznej wygrali 1:0 z Pogonią Siedlce i awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Kilka dni później podzielili się punktami z walczącym o awans Ruchem Chorzów.

Fot. Górnik Łęczna

Damian Zbozień
obrońca Górnika

To jest piękna sprawa

Gola z meczu z Pogonią dedykuję żonie i synkowi. Bardzo zależało nam na tym spotkaniu, bo wiedzieliśmy, że mogliśmy przejść do historii. Tego już nikt nie zapomni. Chcielibyśmy, żeby ta historia trwała jak najdłużej. Zaczęliśmy ją w Gdyni i nakręcamy się na ten Puchar. Jesteśmy w półfinale. Ja znam smak finału i zwycięstwa, staram się zarażać tym w szatni, bo to jest piękna sprawa (źródło: klubowe media)

Są w najlepszej czwórce

W debiucie nowego trenera - Ireneusza Mamrota - „Górników" czekał arcyważny mecz. Zielono-czarni stanęli we wtorek przed historyczną szansą awansu do półfinału „Turnieju tysiąca drużyn". Okazja do zapisania się w klubowej historii była wyjątkowa, bo łęcznianie byli zdecydowanym faworytem rywalizacji z drugoligową Pogonią Siedlce.

Piłkarze Górnika atakowali od początku. Stwarzali sobie sporo okazji do strzelenia gola, oddawali sporo strzałów. Długo nie byli jednak skuteczni. Losy ćwierćfinału rozstrzygnął w końcu gol z 74. minuty autorstwa Damiana Zbozienia, który trafił z bliska do bramki gospodarzy po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Udało się! Dzięki tej bramce Górnik pokonał we wtorek Pogoń i awansował do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Zbozień 74`.
Pogoń: Kowynia - Misiak (90` Kołoczek), Lewandowski, Wichtowski, Fiedosewicz - Bujalski (70` Marcinho), Pek, Wicenciak, Szuprytowski (76` Majewski), Demianiuk - Nowak.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé (78` Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Lewkot, Kryeziu, Szramowski (67` Tkacz), Krykun - Podliński.
Żółte kartki: Misiak, Wicenciak - Kryeziu, Zbozień, Biernat, Tkacz.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 2800.

Punkt został w Łęcznej

Dla Ireneusza Mamrota niedzielny mecz w Łęcznej z walczącym o awans Ruchem Chorzów był pierwszym spotkaniem w zielono-czarnych o ligowe punkty. Faworytem tego starcia wydawali się goście, znajdujący się w czubie tabeli Fortuna 1. Ligi. Łęcznianie podchodzili do tego spotkania podbudowani awansem do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Wynik niedzielnego meczu otworzył Karol Podliński, który trafił do bramki Ruchu w 21. minucie gry. Przyjezdni wyrównali po przerwie - Macieja Gostomskiego pokonał w 61. minucie spotkania Szymon Kobusiński. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 1:1. Dla Górnika był to ósmy remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna – Ruch Chorzów
1:1 (1:0)

Bramki: Podliński 21` – Kobusiński 61`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, de Amo, Łychowydko – Kozak, Lewkot (75` Grzeszczyk), Kryeziu, Tkacz (67` Szramowski), Krykun – Podliński.
Ruch: Bielecki – Kasolik, Baranowski, Szywacz – Wójtowicz, Sedlak, Sikora, Janoszka (46` Swędrowski), Moneta (46` Maj) - Szczepan (85` Pląskowski), Feliks (46` Kobusiński).
Żółte kartki: Szczepan, Baranowski, Szywacz.
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).
Widzów: 1521.

Dominik Smagała

POGROMCA MOTORU

W losowaniu par półfinału Fortuna Pucharu Polski zielono-czarni trafili na Raków Częstochowa, aktualnego wicemistrza Polski i lidera tabeli PKO Ekstraklasy. W ćwierćfinale Raków wyeliminował Motor Lublin. W drugim półfinale Legia Warszawa zmierzy się z drugoligowym KKS-em 1925 Kalisz. Gospodarzami spotkań będą Górnik i KKS. Mecze półfinałowe zostaną rozegrane w dniach 4 i 5 kwietnia. Finał zaplanowano na 2 maja, gospodarzem ma być stadion PGE Narodowy

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 22. kolejki:
Górnik - Ruch 1:1
Stal - Chojniczanka 3:1
Puszcza - ŁKS 1:0
Chrobry - Termalica 0:2
Skra - Podbeskidzie 1:0
Tychy - Zagłębie 1:0
Katowice - Wisła 1:3
Arka - Resovia 4:0
Sandecja - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	22	44	40-22
2.	Ruch Chorzów	22	42	30-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
5.	Arka Gdynia	22	37	41-29
6.	Wisła Kraków	22	36	34-25
7.	Chrobry Głogów	22	34	37-35
8.	Stal Rzeszów	22	32	36-30
9.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	22	32	28-27
10.	GKS Katowice	22	29	25-25
11.	GKS Tychy	22	27	34-33
12.	Zagłębie Sosnowiec	22	25	25-31
13.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
14.	Resovia	22	21	22-37
15.	Odra Opole	21	19	26-37
16.	Chojniczanka Chojnice	22	19	25-37
17.	Sandecja Nowy Sącz	21	18	19-31
18.	Skra Częstochowa	22	18	12-32

Następna kolejka (10-13.03.):
Arka - Górnik (13.03., godz. 18), Resovia - Odra, Sandecja - Katowice, Wisła - Tychy, Zagłębie - Skra, Podbeskidzie - Chrobry, Termalica - Puszcza, ŁKS - Stal, Chojniczanka - Ruch

dsm

Wisła z punktem na ciężkim terenie

W minioną sobotę Wisła Grupa Azoty Puławy rywalizowała na wyjeździe w ramach 21. kolejki eWinner II ligi z Radunią Stężyca. Skończyło się podziałem punktów.

Bartosz Bernard i spółka wywalczyli punkt w Stężycy. W niedzielę do Puław przyjedzie lider z Kołobrzegu

Pierwsza połowa była dość wyrównana. W 7. minucie Wojciech Błyszko próbował zaskoczyć bramkarza miejscowych strzałem z głowy, jednak golkiper pewnie złapał piłkę. Chwilę później Łukasz Wiech zablokował strzał dobrze znanego w Puławach Ednilsona Furtado. Zawodnik, który w ostatnich tygodniach przeniósł się do Radunii w rundzie jesiennej był autorem jedynego gola w pierwszym meczu tych zespołów. W 11. minucie gospodarze mogli wyjść na prowadzenie za sprawą Mateusza Kuzimskiego, lecz świetnie w bramce Wisły spisał się Błażej Sapielak. Z kolei w 22. minucie Maciej Kona trafił w poprzeczkę. W kolejnych minutach w dalszym ciągu dało się zauważyć naprzemienne akcje obu zespołów, z których nic groźnego nie wynikało. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. W 50. minucie Wojciech Łuczak uderzył z rzutu wolnego w mur, a po chwili również z rzutu wolnego strzelał Krystian Puton, którego uderzenie sparował do boku Kacper Tułowiecki. Przez kolejne fragmenty widoczna była walka z obu stron, jednak groźniejsze akcje miały miejsce dopiero w końcówce spotkania. W 76. minucie strzał Ednilsona obronił nasz bramkarz, natomiast dwie minuty później do interwencji zmuszony był golkiper miejscowych.

W doliczonym czasie gry Adrian Paluchowski umieścił piłkę w siatce, lecz sędzia boczny pokazał spalonego. Finalnie wynik nie uległ zmianie i Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała z Radunią Stężyca 0:0.

Radunia Stężyca - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:0

Radunia: Tułowiecki - Orłowski (65` Straus), Baszłaj, Dampc, Nowicki (86` Kosznik), Ednilson (80` Sauczek), Prichna, Furman, Łuczak, Zynek (65` Jakubik), Kuzimski.
Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (70` Banach), Puton, Kona (87` Skałecki), Janicki (70` Ryszka), Klichowicz (87` Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Baszłaj, Łuczak, Furman, Ednilson Furtado, Tułowiecki - Wiech, Janicki, Puton.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

„Azi" wrócił do domu

Piotr Azikiewicz został nowym zawodnikiem Prochowiczanki Prochowice.

27-latek w minionym sezonie grał w Wiśle Puławy. W sumie wystąpił w sześciu meczach (400 minut). Teraz wrócił do Prochowiczanki, której jest wychowankiem. W rundzie wiosennej będzie chciał pomóc ekipie w wywalczeniu jak najwyższego miejsca w rozgrywkach IV ligi zachodniej dolnośląskiej.

Przyjeżdża lider

Podopieczni Rafała Pawlaka kolejny mecz o punkty rozegrają już w najbliższą niedzielę.

O godz. 15:00 rozpoczną starcie z Kotwicą Kołobrzeg, która zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. W 21. kolejce drużyna pokonała 3:1 Lecha II Poznań. Hat-tricka skompletował Adam Frączczak, który jesienią reprezentował barwy Korony Kielce w Ekstraklasie. W ekipie Marcina Płuski aż roi się od znanych postaci. Dość wymienić: Łukasza Kosakiewicza, Piotra Witasika, Łukasza Sierpinę, Josipa Soljicia, Łukasza Wolsztyńskiego czy Grzegorza Goncerza. W zespole gra Sebastian Murawski, który w sezonie 2017/2018 rozegrał 13 meczów w barwach Wisły.

mp

EWINNER II LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Radunia - Wisła 0:0
Motor - Jastrzębie
Górnik - KKS Kalisz
Olimpia - Pogoń 1:1
Bramki: Gabrych 14` - Demianiuk 68`.
Garbarnia - Stomil 1:1
Bramki: Assinor 76` - Spychała 53`.
Polonia - Śląsk II
Zagłębie II - Znicz
Kotwica - Lech II 3:1
Bramki: Frączczak 36` (k), 45`, 62` (k) - Wilak 53`.
Siarka - Hutnik 1:1
Bramki: Zawiślak 90+2` - Wróbel 23`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	21	41	33-20
2	KKS 1925 Kalisz	21	39	43-27
3	Polonia Warszawa	21	38	34-22
4	Stomil Olsztyn	21	35	33-24
5	Znicz Pruszków	21	35	32-25
6	Wisła Puławy	21	34	36-23
7	Olimpia Elbląg	21	34	31-22
8	Motor Lublin	21	28	27-28
9	Pogoń Siedlce	21	26	25-26
10	Lech II Poznań	21	26	27-32
11	Górnik Polkowice	21	24	28-32
12	GKS Jastrzębie	21	24	21-31
13	Hutnik Kraków	21	23	32-39
14	Radunia Stężyca	21	23	30-37
15	Siarka Tarnobrzeg	21	22	25-32
16	Zagłębie II Lublin	21	22	28-50
17	Śląsk II Wrocław	21	21	27-34
18	Garbarnia Kraków	21	20	34-42

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Wisła - Kotwica (niedz., godz. 15:00), GKS Jastrzębie - Siarka, Hutnik - Radunia, Lech II - Zagłębie II, Znicz - Polonia, Śląsk II - Garbarnia, Stomil - Olimpia, Pogoń - Górnik, KKS Kalisz - Motor.

mp

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Punkt Podlasia. Lenka wygrała! Ksiądz zagra w zespole!

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Chełmianką Chełm. Gospodarze dwukrotnie musieli gonić wynik zawodów.

Bialczanie dwukrotnie gonili wynik w meczu z Chełmianką. Udało się (fot. Gerard Maksymiuk)

Podopieczni Artura Renkowskiego musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Wysoka temperatura nie pozwoliła wyjść na boisku Arkadiuszowi Kotowi. „Kociak" zasiadł na ławce i co ciekawe, otrzymał żółtą kartkę. Kontuzjowani są: Mateusz Chyła, Artur Balicki i Tomasz Andrzejuk.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. W 13. minucie Rafał Misztal musiał wyciągać piłkę z siatki. Po akcji lewym skrzydłem Oskara Szczodrego i Karola Futry ten drugi dograł w pole karne, a tam najlepiej zachował się Paweł Myśliwiecki. Dla 33-latka to piąte trafienie w sezonie. Miejscowi odpowiedzieli po 9 minutach. Patryk Czułowski sfaulował w polu karnym Damiana Lepiarza i sędzia z Lublina wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Marcin Pigiel i ponownie nie zawiódł. Uderzył tuż przy lewym słupku interweniującego Sebastiana Ciołka. Dla „Abla" to siódmy gol w sezonie, a piąty zdobyty z 11 metrów.

W 13. minucie drugiej połowy goście ponownie byli bliżsi wygranej. Futa dośrodkował z prawej strony, a Czułowski bez namysłu huknął z pierwszej piłki, a ta po odbiciu się od słupka wylądowała w siatce. Dla „Jerrego" to czwarty gol w sezonie. Jesienią w sezonie 2018/2019 reprezentował barwy Podlasia. Zagrał w 17 spotkaniach i zdobył trzy bramki. Radość Chełmianki nie trwała zbyt długo. W 60. minucie do wyrównania doprowadził Filip Arak. Zawodnik sprowadzony z Polonii Warszawa najlepiej zachował się w zamieszaniu podbramkowym po dośrodkowaniu z prawej strony z rzutu wolnego Jana Kozłowskiego i, jak się okazało, ustalił wynik zawodów.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm
2:2 (1:1)

Bramki: Pigiel 22` (k), Arak 60` - Myśliwiecki 13`, Czułowski 58`.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski, Salak, Arak, Kurowski (89` Kurowski), Podstolak, Lepiarz, Nojszewski, Kosieradzki (68` Wojczuk), Niewiarowski.
Chełmianka: Ciołek - Kulinych, Bobrow (76` Stępień), Piekarski, Szczodry, Marczuk, Futa, Czułowski, Nowak (75` Gierała), Szwed, Myśliwiecki (66` Knap).
Żółte kartki: Renkowski (trener), Kot - Bobrow, Piekarski, Marczuk.
Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 999.

Ks. Przeździak kapelanem Podlasia!

W przerwie spotkania spiker Roman Laszuk zaprosił na murawę ks. Rafała Przeździaka. Wikariusz z parafii św. Anny w Białej Podlaskiej wraz z reprezentacją Polski księży wywalczył mistrzostwo Europy podczas zawodów w Rumunii. Po rozmowie żywej legendy dziennikarstwa sportowego w naszym regionie z duchownym, prezes Podlasia - Tomasz Buraczewski wręczył księdzu prezent i ogłosił go kapelanem drużyny oraz zaprosił do reprezentowania klubu z Białej Podlaskiej w zespole liderującym w Klasie A.

W przerwie spotkania odbyły się licytacja koszulki Macieja Wojczuka oraz piłki z podpisami byłych reprezentantów Polski przekazanej przez prezydenta Białej Podlaskiej. Oba fanty wygrał Piotr Woźniacki (pierwszy z prawej od Lenki), który w sumie zapłacił 3000 zł. Podczas zbiórki do puszek udało się zgromadzić 1830 zł (fot. Gerard Maksymiuk)

Kibice Podlasia mają serce!

Podczas spotkania były bramkarz Podlasia - Michał Krukowski wraz z dwiema niewiastami zbierali środki na leczenie, rehabilitację Lenki Laszuk.

W przerwie meczu 4-latka wraz z rodzicami pojawiła się na płycie boiska. Roman Laszuk przeprowadził licytację piłki z podpisami zawodników, którzy zagrali w meczu otwarcia stadionu miejskiego (podarował ją prezydent Białej Podlaskiej - Michał Litwiniuk) oraz koszulki Macieja Wojczuka. Obie aukcje wygrał Piotr Woźniacki, który przyleciał na spotkanie o punkty prosto z Miami. Każdy z fantów „poszedł" za 1500 zł! W puszkach znalazło się 1830 zł! Wielkie brawa! W sumie podczas trzecioligowego boju na rzecz Lenki z Komarna wpłynęło 4830 zł!

Pękła „bańka"!

Przed meczem prezydent miasta Michał Litwiniuk przekazał czek na ręce prezesa klubu Tomasza Buraczewskiego i dyrektora Akademii Piłkarskiej.

Jak już wcześniej informowaliśmy, na konto klubu wpłynie 1 020 000 zł. To rekordowe wsparcie dla bialskiego klubu z miejskiej kasy. Kwota jest składową dla zespołu seniorów, jak również na grupy młodzieżowe Podlasia oraz utrzymanie boisk przy ul. Zdanowskiego.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Podlasie - Chełmianka 2:2
Bramki: Pigiel 22` (k), Arak 60` - Myśliwiecki 13`, Czułowski 58`.
Orlęta - KS Wiązownica 4:2
Bramki: Szymala 40` (k), Rycaj 45+1`, Kobiałka 60`, Szczygieł 67` - Markiewicz 30`, Rak 90+2`.
Wisła - Lublinianka 3:1
Bramki: Wyjadłowski 18`, Uciński 71`, Wódz 89` - Wdowicz 90+2`.
Stal - Cracovia II 1:0
Bramka: Szuszkiewicz 64`.
Sokół - Unia 3:0
Bramki: Geniec 20` (k), Feret 29`, Jeż 77`.
KSZO - Wieczysta 0:1
Bramki: Faworow 90`.
Podhale - Korona II 2:1
Bramki: Antkowiak 68`, Michota 72` - Kiełb 61`.
Czarni - Avia 4:2
Bramki: Galara 16` (k), 31` (k), 38`, 77` (k) - Kompanicki 13`, Rak 78`.
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	18	37	37-16
2	Stal Stalowa Wola	18	37	31-18
3	Avia Świdnik	18	35	27-13
4	Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski	18	35	31-23
5	Cracovia II	18	33	38-21
6	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	18	27	29-21
7	Wisłoka Dębica	18	26	29-26
8	Korona II Kielce	18	24	32-22
9	Podlasie Biała Podlaska	18	23	22-22
10	Sokół Sieniawa	18	21	28-38
11	Chełmianka Chełm	18	20	27-36
12	Podhale Nowy Targ	18	19	20-28
13	Czarni Połaniec	18	19	19-31
14	Unia Tarnów	18	19	18-41
15	Lublinianka	18	16	25-32
16	KS Wlązownica	18	13	21-39
17	Wisła Sandomierz	18	12	18-47
18	ŁKS Łagów (wycofał się)	18	37	27-15

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Unia - Orlęta (sob., godz. 14:30), Wieczysta - Podlasie (sob., godz. 12:00), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Cracovia II - Lublinianka, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KS Wiązownica 4:2 (2:1) Nawet Maciej Szczęsny chwalił

Karol Rycaj poprowadził drużynę do zwycięstwa

Gol, dwie asysty i wywalczony rzut karny - Karol Rycaj, wychowanek Orląt został bohaterem pierwszego wiosennego meczu biało-zielonych. Wcześniej gospodarze powoli nabierali tempa, ale kiedy już weszli na właściwe obroty, ich dominacja nie ulegała wątpliwości. Strata do lidera wynosi już tylko dwa punkty.

Fot. facebook Orlęta

Karo Rycaj był w niedzielę nie do powstrzymania

Dzień przed meczem piłkarze wszystkich dwunastu klubowych drużyn, ich rodziny, przyjaciele i kibice spotkali się na V Gali Orląt. Były światła, dymy, muzyka, każdy pochwalił się tym, co miał najlepszego. Prezentację ubarwiał znany raper Dolar, z zebranymi łączyli się niedawni jeszcze zawodnicy Orląt Mateusz Ozimek z Głogowa i Bartosz Klebaniuk ze Szczecina. Honorowym gościem był Maciej Szczęsny, który zjawił się w towarzystwie Honorowego Obywatela Radzynia Podlaskiego Jerzego Chromika.

Podrażnili Rycaja

Trener Mikołaj Raczyński desygnował do gry skład zbliżony do tego, który zaczynał ostatnie sparringi. Po latach przerwy do Radzynia wrócił Piotr Zmorzyński, na środku obrony zagrał Dawid Błasik.

Goście w zimowej przerwie wzmocnili się, sprowadzając głównie graczy ŁKSu Łagów, który ostatecznie wycofał się z rozgrywek. W pierwszych minutach gra była wyrównana i dość niedokładna z obu stron. Rywal trafił w słupek bramki Kacpra Kołotyły, pod drugą bramką zaś w dogodnej sytuacji chybił Zmorzyński. W 30. min. Bartosz Markiewicz po dośrodkowaniu z rzutu wolnego oddał strzał głową. Piłka po odbiciu od ziemi przeleciała nad głową bramkarza i wpadła do bramki. Orlęta odpowiedziały po 10 minutach: w polu karnym ostro sfaulowany został Rycaj a karnego wykorzystał Patryk Szymala. W doliczonym czasie gry I połowy kapitan drużyny zrewanżował się koledze za szansę i dośrodkował w pole karne i „Rycek" strzałem głową dał Orlętom prowadzenie.

Mecz pod kontrolą

W przerwie na obronę Raczyński przesunął Szymona Kamińskiego, którego miejsce w środku pola zajął Arkadiusz Korolczuk. Pozwoliło to uspokoić grę obronną. Z przodu zaś szalało trio Igor Szczygieł - Michał Kobiałka - Rycaj. Trzeciego gola dorzucił Michał, czwartego - po filmowej akcji Igor, za każdym razem ostatnim podaniem mógł pochwalić się Karol. - Piękna akcja, nie spodziewałem się zobaczyć takiej w trzeciej lidze - gola na 4:1 skomentował Maciej Szczęsny. Stracona w końcówce dość przypadkowo bramka nie popsuła nikomu nastroju.

Operacja Tarnów

Orlęta na starcie sezonu są najwyraźniej w dobrej formie, choć kilka razy pozwoliły przeciwnikowi na zbyt wiele: wydaje się, że najsilniejszym zestawieniem jest to z Kamińskim w obronie, a Korolczuk w pomocy poradził sobie doskonale. Ogromny krok w piłkarskim rozwoju wykonał zimą Szczygieł, który może okazać się odkryciem rundy.

W sobotę biało-zieloni pojadą do Tarnowa. Jesienią, po rozgrywanym w strugach deszczu meczu, Unia wygrała 3:2, mimo że to gospodarze mieli przytłaczającą chwilami przewagę. Rywal należy do grupy drużyn, które zapewne do końca będą walczyć o utrzymanie, więc poprzeczka będzie wisieć wysoko.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica
4:2 (2:1)

Bramki: Szymala (40k), Rycaj (45+2), Kobiałka (60), Szczygieł (67) – Markiewicz (30), Rak (90).
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (74 Zając), Duchnowski (78 Żukowski), Błasik (46 Korolczuk), Szymala, Kamiński, Szczygieł, Rycaj, Zmorzyński, Kobiałka, Maj (74 Kuźma).
Wiązownica: Budzyński – Markiewicz (56 Baran), Melinyshyn, Kordas, Kapuściński, Janiczak (68 A. Kasia), Hurenko, Surmia (46 Mianowany), Rak, Tonia (56 Michalik), Musik (56 Chełmecki).
Żółte kartki: Chaliadka, Duchnowski – Mielinyshyn, Baran.
Sędziował: Piotr Marcinkowski (Warszawa).
Widzów 300

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 80b8e52ae7

Orlęta są radzyńskim towarem eksportowym, w świecie piłkarskim to marka rozpoznawalna w Polsce - zapewniali goście

Gala Orląt za nami. Wielka biało-zielona rodzina

Fot.Michał Malszewski

Największe bogactwo Orląt - do wspólnego zdjęcia stanęli wszyscy - od pięcioletniego najmłodszego zawodnika do kilkanaście razy starszych przyjaciół klubu. Radzyńska marka eksportowa!

Dwustu jedenastu zawodników z dwunastu drużyn zaprezentowało się kibicom podczas V Gali Orląt Radzyń Podlaski. Były głośny doping, znakomita muzyka, gość honorowy w osobie Macieja Szczęsnego oraz kwesta na rzecz potrzebującego dziecka.

Przymusowa covidowa przerwa nie zerwała tradycji organizowania przed pierwszym wiosennym meczem uroczystego spotkania piłkarzy wszystkich drużyn, ich rodzin, przyjaciół i kibiców. Sala przy Sikorskiego wypełniła się po brzegi. Organizatorzy przygotowali sporo atrakcji towarzyszących: przyjaciel klubu i nowo kreowany Honorowy Obywatel Radzynia Podlaskiego, Jerzy Chromik, przywiózł ze sobą Macieja Szczęsnego, legendarnego bramkarza, pięciokrotnego mistrza Polski z czterema różnymi klubami, który Adamowi Świciowi i Zbigniewowi Smółko opowiadał nie tylko o futbolu, kilka razy na scenę wszedł raper Dolar, mistrz freestyle`u, czyli tworzenia tekstu do muzyki zupełnie „na bieżąco". Można było jeszcze raz obejrzeć gole z rundy jesiennej, posłuchać, co do powiedzenia mają niedawni piłkarze Orląt, którzy obecnie grają w wyższych ligach: Mateusz Ozimek połączył się z Głogowa, a Bartek Klebaniuk ze Szczecina: obaj podkreślili, że o Orlętach każdy tam słyszał i jest to podstawowe skojarzenie z Radzyniem, a taką lewą nogę jak Patryk Szymala to ma najwyżej jeden zawodnik w klubie z Ekstraklasy (niejaki Wahan Biczakczjan z Pogoni!). Pochwalono się nowymi krzesełkami na stadionie, podziękowano sponsorom, opowiedziano o mniejszych i większych sukcesach. Ale oczywiście najważniejszym punktem była prezentacja wszystkich drużyn. Zaczęło się od najmłodszych, czyli skrzatów, wśród których wyróżniał się pięcioletni Igorek Szafiński - najmłodszy zawodnik w klubie, potem były drużyny żaków młodszych i starszych, orlików, młodzików, trampkarzy i juniorów - pod okiem wykwalifikowanych trenerów w klubie ćwiczy bowiem niemal dwie setki chłopaków oraz coraz więcej dziewcząt! Każde z nich chociaż na chwilę znalazło się w świetle reflektorów, każde mogło wysłuchać salwy braw, każde było tego wieczora głównym bohaterem. W wielkim finale na scenie pojawiła się pierwsza drużyna, która kilkanaście godzin później pokonała w pierwszym meczu rundy wiosennej KS Wiązownica 4:2.

Dodatkowym elementem była zbiórka na rzecz potrzebującego operacji dziecka jednego z kibiców. Marcel Szelech potrzebuje operacji i kibice postanowili pomóc, kwestowali też piłkarze, na ten cel przeznaczony był też dochód ze sprzedaży klubowych gadżetów. Wielka biało-zielona rodzina, świetna robota!

Świetną robotę zrobili kibice - bęben, śpiewy, nieustanny doping - atmosfera jak na Anfield. Potrafią!

Zbigniew Smółko

Pobiegli Tropem Wilczym

Fot.fot. MOSiR jeździemy, Tomasz Młynarczyk

W sportowej formie oddawania szacunku bohaterom z przeszłości wzięło udział kilkadziesiąt osób

Impreza sportowa będąca jednocześnie lekcją historii i akcją charytatywną! W tym wyścigu najważniejsza nie była kolejność. W wielu miejscach kraju w okolicach 1 marca tradycyjnie rozgrywa się biegi ku czci Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Nie inaczej jest w Radzyniu. Przy okazji zebrano 700 złotych dla Stowarzyszenia Empatyczni.

Nietypowy dystans 1963 metrów nawiązuje do roku, w którym zabity został ostatni żołnierz Drugiej Konspiracji Józef Franczak ps. Lalek. Imprezę rozegrano w parku miejskim, zawodników podzielono na cztery grupy wiekowe. Wśród startujących byli m.in. starosta Szczepan Niebrzegowski i przewodniczący Rady Powiatu Robert Mazurek, obaj ukończyli bieg w dobrym zdrowiu. Za rok ponoć wystartować ma nawet burmistrz Rębek. Wpisowym do biegu była wpłata dla stowarzyszenia Empatyczni, które pomaga potrzebującym tego zwierzakom.

Wyniki: Kobiety Open 1. Paulina Sitkowska, 2. Alicja Trykacz, 3. Nina Jankowska, Mężczyźni Open 1. Marek Zabielski, 2. Jakub Marchwiak, 3. Mateusz Barański, Bieg Nordic Walking Kobiet 1. Teresa Hryciuk, 2. Małgorzata Szymanek, 3. Ewa Cybul, Bieg Nordic Walking Mężczyzn 1. Waldemar Hryciuk, Tomasz Kwaśny, 3. Michał Bojarczuk.

Na wszystkich czekała ciepła grochówka i herbata, na najlepszych dyplomy i upominki. Swój udział zaznaczyła też Radzyńska Grupa Rowerowa, która zwykle łączy swoje wędrówki z poznawaniem historii. Być może za rok pojawi się konkurencja rowerowa? Dobry pomysł!

Zbigniew Smółko

Sparringi ligowców

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 8:4 (5:1)

Bramki: Końka 3, Mitura 2, Urbaniak, Kobojek, Drygiel - Kołtuniewicz 2, Warsz, Szymański.

- Mecz rozpoczęliśmy od straty gola, ale szybko zareagowaliśmy pozytywnie i do przerwy prowadziliśmy 5:1. Takiej reakcji oczekiwałem od zespołu po zeszłotygodniowej porażce - komentuje trener Robert Nowacki

AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA - GROM KĄKOLEWNICA 1:0 (1:0)

- Gola zdobył Tomasz Borkowski, w drugiej połowie obie drużyny dały szansę pogrania młodzieżowcom, jestem zadowolony z postawy zespołu - podsumowuje trener AZ BUD-u Witalij Melnyczuk

SĘP ŻELECHÓW - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 6:1 (3:1)

gol dla Absolwenta: Mościcki

- Pokaz siły rywala, który mimo trudnych warunków dobrze bawił się grą. Mieliśmy kilka przebłysków, ale na rywala z trzeciego miejsca mazowieckiej to dużo za mało - podsumowuje prezes Tomasz Próchniewicz.

Zbigniew Smółko

Daj procenty sportowcom!!!

Każdy, składając PIT, może przekazać 1,5% swojego podatku dla wybranej organizacji pożytku publicznego. Są wśród nich kluby sportowe z naszego terenu.

Żeby je wspomóc, wystarczy w odpowiednią rubrykę (punkt K, informacje uzupełniające) wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) organizacji i obok wpisać cel szczegółowy.

Więc jeśli chcemy wspomóc: Bystrzycę Borki, w formularzu PIT należy wpisać koniecznie nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy: UKS BYSTRZYCA BORKI 11364.

Jeśli chcemy pomóc Młodzieżówce Radzyń Podlaski, wpisujemy nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy Młodzieżówka Radzyń Podlaski 9498.

Jeśli pomagamy Orlętom Radzyń Podlaski, to nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1653.

A jeśli pomagamy naszym wojownikom z Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwondo, nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy TKD RADZYŃ 10659.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Żywa lekcja przyrody i spotkanie z gadami

GM. WOHYŃ 3 lutego 2023 roku w przedszkolu oraz klasach „0" przy Zespole Szkół w Wohyniu, miała miejsce żywa lekcja przyrody w formie spotkania z gadami!

Swoją obecnością zaszczyciły nas: agama brodata, kameleon, pyton królewski i żółw żabuti - podopieczni lubelskiego motylarium.

Dzieci słuchając ciekawostek na temat pochodzenia, budowy i odżywiania się gadów, jednocześnie miały okazję dotknąć oraz pogłaskać niektóre zwierzęta.

mm

Fot.ZS w Wohyniu

Dzieci słuchając ciekawostek na temat pochodzenia, budowy i odżywiania się gadów jednocześnie miały okazję dotknąć oraz pogłaskać niektóre zwierzęta. Następnie każdy uczestnik mógł wziąć wybranego „pupila" na kolana i zapozować do zdjęcia

W części warsztatowej dzieci wykonały magnes w kształcie jaszczurki. Wizyta gadów wzbudziła wiele emocji

Wszawica w szkole w Czemiernikach i problem większy, niż się zdaje

GM. CZEMIERNIKI **Jak dowiedzieliśmy się od kobiety, która zgłosiła problem do redakcji, problem wszawicy u uczniów w szkole w Czemiernikach trwa już od końcówki roku ubiegłego.**

Jest to poważny problem, ponieważ instytucjonalnie szkoła ma obligatoryjne ścieżki postępowania, wręcz do skierowania sprawy do sądu rodzinnego.

Tłumaczy, że „przyczyna" leży po stronie rodzin/rodziny, które nie potrafią sobie z tym problemem poradzić skutecznie.

mm

Dyr. Nina Struczuk
Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Radzyniu

Przeprowadzono kontrolę sanitarną

W związku z interwencją zgłoszoną przez rodziców dzieci uczęszczających do szkoły w Czemiernikach, związaną z wystąpieniem wszawicy, PPIS w Radzyniu Podlaskim w dniu 17 lutego 2023 r. podjął czynności przewidziane prawem. Przeprowadzono kontrolę sanitarną, w tym zapoznano się z działaniami już podjętymi przez szkołę oraz udzielono instruktażu w zakresie postępowania w przypadku stwierdzenia u uczniów wszawicy. Inspekcja Sanitarna wspiera wszystkie podległe placówki, prowadząc systematyczne działania edukacyjne w zakresie profilaktyki wszawicy, jak również procedur postępowania w przypadku pojawienia się w/w choroby. Natomiast brak jest podstaw do wydania przez Inspekcje Sanitarną decyzji administracyjnej nakazującej dziecku z wszawicą wstrzymanie się od uczęszczania do placówki oświatowej. Wynika to z faktu, iż wszawica nie znajduje się w wykazie chorób zakaźnych, gdyż na terenie Polski od lat nie występują już niebezpieczne choroby zakaźne przenoszone przez wszy (np. dur wysypkowy).

Arkadiusz Filipek
wójt gm. Czemierniki

Rodzina deklaruje współpracę

Na wniosek dyrekcji Zespołu Szkół w Czemiernikach pracownik socjalny Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czemiernikach przeprowadził wywiad środowiskowy, podczas którego zbadał sytuację materialno-bytową rodziny, udzielił wskazówek w zakresie dbania o czystość i higienę osobistą, a także skontaktował się w powyższej sprawie ze szkołą i kuratorem.
Ponadto pracownik, razem ze mną i dzielnicowym, ponownie odwiedził rodzinę, zwracając uwagę na problem wszawicy wśród ich dzieci. Polecono także wyczyścić pomieszczenia w domu, pościel, koce itp., by problem nie powracał. Ja także rozmawiałem z ojcem dzieci, który przekazał, że zajmie się problemem i będzie współpracował ze szkołą.

Ireneusz Kaczorek
dyrektor Zespołu Szkół w Czemiernikach

Nie zwalczają wszawicy skutecznie

Szkoła podjęła wszystkie niezbędne czynności przewidziane prawem w celu zwalczenia wszawicy.
U dzieci tej rodziny jest z tym problem. Rodzic niestety nie robi tego skutecznie (otrzymuje od nas szczegółowe informacje, jak zwalczać wszawicę).
Nie ma rodziców w naszej szkole, którzy odmawiają higienistce sprawdzać u dzieci czystość głowy. Również współmałżonek tej pani taką zgodę nam przekazał na piśmie.
Dzieci tej pani były nieobecne w szkole, ale były to nieobecności spowodowane chorobą - tak przekazał nam rodzic. Prosiliśmy o zatrzymanie dzieci w domu 3-krotnie po 2-3 dni od grudnia, by rodzice zwalczyli wszawicę.

RAD

Zaproszenie na Gminny Dzień Kobiet

GM. WOHYŃ **Wójt oraz Gminne Centrum Kultury zapraszają na imprezę.**

11 marca (sobota) w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu rozpocznie się i impreza dedykowana szczególnie kobietom.

W programie: występ grupy baletowej, kubańska cha-cha w wykonaniu grupy „Diamentowe Ladys", słodka niespodzianka i koncert live.

Kto zagra na żywo? Zespół Tenno Akustic Trio. Szykuje się bardzo miły wieczór pełen romantycznych melodii i pięknych wrażeń.

mm

Zapisz się na szkolenie chemizacyjne, jeśli musisz

GM. CZEMIERNIKI **Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego organizuje szkolenie w zakresie środków ochrony roślin.**

Jednodniowe szkolenie uprawnia do stosowania środków przez rolników oraz posiadaczy lasów. Zaświadczenie o ukończeniu szkolenia jest niezbędne przy zakupie środków ochrony i ich stosowaniu. Zaświadczenie jest ważne 5 lat od daty jego wystawienia.

Szkolenie odbędzie się w sali OSP w Czemiernikach, ul Zamkowa 11, w dniu 07.03.2023 r. o godz. 9:00. Odpłatność za uczestnictwo w szkoleniu 100 zł. Zapisy w Urzędzie Gminy, pokój nr 7 u Mariusza Sałagi, lub telefoniczne pod numerem telefonów 607 729 198; 607 824 286.

mm

eprasa.pl 80b8e52ae7

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Leszek Jóźwiak i Wiesław Czech odwołani

W gminie Kąkolewnica znów napięta atmosfera. Tym razem ze swoich stanowisk w komisjach zostali odwołani radni - Leszek Jóźwiak i Wiesław Czech. Pierwszy z nich był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, a drugi pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rolnictwa, Spraw Socjalnych Wsi i Ochrony Środowiska. Na tej samej sesji zostali powołani nowi przewodniczący.

27 lutego o godzinie 9:00 została zwołana nadzwyczajna sesja Rady Gminy Kąkolewnica. Dziewięciu radnych złożyło wniosek do przewodniczącego Rady Gminy o odwołanie Leszka Jóźwiaka z funkcji przewodniczącego Komisji Rewizyjnej oraz Wiesława Czecha z funkcji przewodniczącego Komisji Rolnictwa, Spraw Socjalnych Wsi i Ochrony Środowiska.

„To nic osobistego"

Jak wyjaśniali radni odpowiedzialni za ten wniosek, najlepszym uzasadnieniem ich decyzji jest zmiana sił w radzie gminy oraz opieszałość dotychczasowych szefów wyżej wspomnianych komisji.

- To nic osobistego. Chcemy zintensyfikować jakieś kontrole poczynań pani wójt. Przede wszystkim chodzi o przedszkole. Myślę, że wniosek o odwołanie jest zasadny. Jest to sprawa czysto techniczna. Chcemy szybszych działań i łatwiejszego dostępu do dokumentów - powiedział radny Mirosław Sawicki w uzasadnieniu swojej decyzji.

Radny Krzysztof Grzeszyk potwierdził słowa swojego przedmówcy i zaznaczył, że każdy z wnioskujących podpisałby się pod wypowiedzią radnego Sawickiego.

W obronie dotychczasowego przewodniczącego komisji rewizyjnej stanął radny Piotr Łątka. - Po raz kolejny słyszę, że chcecie, niby tak, niby nie, kogoś oskarżyć. Czy przewodniczący uniemożliwiał jakiekolwiek kontrole? - dopytywał Łątka. Nie zdało się to jednak na nic i Leszek Jóźwiak większością głosów został odwołany z pełnionej funkcji.

Przed identyczną sytuacją stanął także Wiesław Czech. Tak jak w przypadku radnego Jóźwiaka, tak i radny Czech musiał pożegnać się z pełnioną dotychczas funkcją przewodniczącego Komisji Rolnictwa, Spraw Socjalnych Wsi i Ochrony Środowiska.

Nowi na stanowiskach

W wyniku głosowania nowym przewodniczących Komisji Rewizyjnej został Krzysztof Grzeszyk. Był jedynym kandydatem zgłoszonym przez Mirosława Sawickiego. Dużo więcej zamieszania wprowadził wybór przewodniczącego drugiej z komisji. Piotr Czerwiński zgłosił kandydaturę radnego Tomasza Mazurka, który dotychczas nie był członkiem Komisji Rolnictwa, Spraw Socjalnych Wsi i Ochrony Środowiska. Zarządzono więc pierwsze głosowanie, w którym radny Mazurek został wprowadzony do komisji, by później utworzyć drugie głosowanie uchwalające Tomasza Mazurka przewodniczącym Komisji Rolnictwa, Spraw Socjalnych Wsi i Ochrony Środowiska.

Radosław Grabowski

Którzy radni chcieli odwołania przewodniczących?

Krzysztof Grzeszyk, Jerzy Szkodkowski, Mirosław Sawicki, Stanisław Zalewski, Tomasz Mazurek, Grzegorz Gnych, Piotr Czerwiński, Piotr Jezierski, Ryszard Karaś

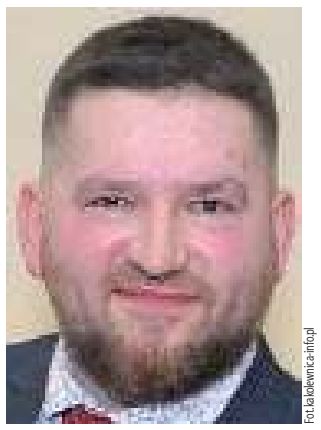

Fot.kakolewnica-info.pl

Mirosław Sawicki
radny gminy Kąkolewnica

Sprawa czysto techniczna

- To nic osobistego. Chcemy zintensyfikować jakieś kontrole poczynań pani wójt. Przede wszystkim chodzi o przedszkole. Myślę, że wniosek o odwołanie jest zasadny. Jest to sprawa czysto techniczna. Chcemy szybszych działań i łatwiejszego dostępu do dokumentów

Wiesław Czech
radny gminy Kąkolewnica

Odwołali nas, bo popieramy panią wójt

- Nadal będę popierał panią wójt, a wiem, że jesteśmy odwołani, bo popieramy panią wójt. Radnym nie podoba się Czech czy Jóźwiak, ale my nie jesteśmy od podobania. Popierałem panią wójt, popieram i będę popierał

Zajmą się programem wsparcia rodzin i bezdomnymi zwierzętami

Najbliższa sesja Rady Gminy Komarówka Podlaska odbędzie się już w czwartek o godzinie 9:00. Radni tym razem zajmą się m.in. projektami uchwał w zakresie pomocy bezdomnym zwierzętom oraz Gminnym Programem Wspierania Rodziny.

Sesja Rady Gminy Komarówka Podlaska odbędzie się, tak jak zazwyczaj to bywa, w sali konferencyjnej Urzędu Gminy przy ul. Krótkiej 7 w najbliższy czwartek (9 marca) o godzinie 9:00.

Poza tradycyjnym omówieniem pracy wójta oraz przewodniczącego Rady Gminy, porządek najbliższej sesji przedstawia się następująco:

Podjęcie uchwał w sprawie:

- wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Komarówka Podlaska;
- określenia zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego przez wójta gminy Komarówka Podlaska;
- wyrażenia zgody na utworzenie spółki SIM KZN Południowe Podlaskie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością;
- zatwierdzenia wniosku o wsparcie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w tworzonej Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej;
- określenia Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Komarówka Podlaska na 2023 rok;
- określenia stawki za 1 km przebiegu pojazdu uwzględnianej przy obliczaniu zwrotu rodzicom kosztów przewozu dzieci, młodzieży, uczniów oraz rodziców;
- przyjęcia Gminnego Programu Wspierania Rodziny w gminie Komarówka Podlaska na lata 2023-2025;
- podwyższenia kryterium dochodowego uprawniającego do świadczenia pieniężnego z pomocy społecznej w formie zasiłku celowego na zakup posiłku lub żywności oraz zasad zwrotu wydatków za świadczenia udzielone w formie posiłku albo świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych dla osób objętych wieloletnim rządowym programem „Posiłek w szkole i w domu" na lata 2019-2023;
- przyjęcia sprawozdania za lata 2021-2022 z realizacji Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami Gminy Komarówka Podlaska na lata 2021-2024;
- udzielenia pomocy finansowej przeznaczonej na współfinansowanie funkcjonowania Warsztatów Terapii Zajęciowej w Kolembrodach;
- udzielenia pomocy finansowej powiatowi radzyńskiemu;
- zmiany wieloletniej prognozy finansowej;
- zmiany uchwały budżetowej na 2023 rok.

Radni podejmą uchwałę m.in. ws. przyjęcia Gminnego Programu Wspierania Rodziny w gminie Komarówka Podlaska na lata 2023-2025

Radosław Grabowski

Olga Zając coraz dalej, otrzymała także stypendium

Uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce przebrnęła kolejny etap LIII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Gdyby tego było mało, zrobiła to z najlepszym wynikiem w okręgu, a jej sukcesy zostały docenione przez premiera Mateusza Morawieckiego.

Olga w kolejnym etapie nie miała sobie równych i pokazała, że z jej wiedzą trzeba liczyć się również podczas następnych zmagań. Tym razem uzyskała 84,5 na 90 punktów, co pozwoliło jej zająć pierwsze miejsce w okręgu lubelskim.

Teraz przed uczennicą z Komarówki część ustna. W ostatniej turze musiała zmierzyć się z napisaniem wypracowania na wybrany temat oraz rozwiązaniem testu językowego. Etap ustny będzie dotyczył problemów poruszonych w pracy przygotowanej na etapie szkolnym oraz zagadnień językowych. Opiekunką Olgi jest Małgorzata Łobejko, której, tak jak Oldze, gratulujemy kolejnych sukcesów.

Sukcesem można nazwać również stypendium, które Olga otrzymała w ostatnim czasie. W Kuratorium Oświaty w Lublinie Olga Zając odebrała pomoc finansową w postaci stypendium Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego.

Fot.LO Komarówka

Olga Zając ze stypendium Prezesa Rady Ministrów

O kolejnych osiągnięciach uczennicy z LO w Komarówce będziemy informować w następnych wydaniach „Wspólnoty".

Radosław Grabowski

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna Ulan-Majorat

Gmina Borki

Seniorzy praktykowali na warsztatach zielarskich

GM. ULAN-MAJORAT Seniorzy z Klubu Senior + w Sętkach mają bogaty program. Na start poszły warsztaty, podczas których dowiedzieli się o powszechnie występujących ziołach, o ciekawym i praktycznym ich zastosowaniu w życiu codziennym. Poznali też zasady zbierania i suszenia, np. bylicy pospolitej, nagietka, piołunu czy podagrycznika.

Z zebranych w sezonie ziół wokół klubu zostały przygotowane omlety, które bardzo smakowały naszym uczestnikom. Seniorzy otrzymali również cenne przepisy, m.in. na sól sosnową czy na ocet z podagrycznika.

mm

Fot. GOK w Ulanie-Majoracie

Warsztaty poprowadziła Justyna Pargieła, która opowiadała o cudownym znaczeniu ziół w przyrodzie i lecznictwie

50 uwag do kompostowni w gminie Borki

Miażdżąca opinia Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o raporcie oddziaływania na środowisko planowanej kompostowni w Borkach. RDOŚ wniosła ponad 50 uwag.

O tym, że raport oddziaływania na środowisko planowanej przez wójta inwestycji w Borkach, czyli budowie kompostowni, jest wadliwy, nierzetelny, zbudowany na zasadzie kopiuj-wklej informacji ze strony internetowej gminy, mówił na sesjach i protestach mieszkańców radny, a zarazem sołtys wsi Borki.

Chodziło o to, że rażące błędy w raporcie mogły wpływać na decyzje urzędnicze przy wydawaniu zgody na budowę kompostowni. Jak wiadomo od dwóch tygodni, wójt Radosław Sałata, pod naciskiem protestów mieszkańców, zadeklarował, że nie sprzeda swoich działek pod budowę kompostowni. Procedury wydania opinii środowiskowej co do tej inwestycji jednak trwają.

Dzisiaj publikujemy wnioski RDOŚ w Lublinie, która zapoznała się z raportem oddziaływania na środowisko kompostowni. Jest 54 wniosków do poprawy. W tym generalny, że raport został przygotowany dla gminy ogółem, a nie dla konkretnych dwóch działek, na których miała być zrealizowana inwestycja.

mm

Wyimki z raportu

(całość opublikowaliśmy na stronie Wspólnoty w Internecie): „Analiza budowy geologicznej i rzeźby terenu, warunków hydrograficznych, glebowych, szaty roślinnej i świata zwierząt, oraz obszarów i obiektów chronionych powinna dotyczyć terenu planowanego przedsięwzięcia, a nie terenu gminy, co uczyniono w raporcie. Proszę o korektę".

Komentarz z radzyn24.wspolnota.pl

SIP:
Totalny niewypał. To dlatego najpierw raport był ukrywany. Kiedy sprawa się wydała, wójt próbował przykryć to wojną na Ukrainie, totalną opozycją, wzrostem kosztów itp. Następnie próbował grać korzyściami dla gminy i mieszkańców, nic nie mówiąc o swoich korzyściach. Prawdopodobnie, gdyby nie protesty mieszkańców, taki gniot mógł zostać klepnięty.

I N F O R M A C J A

Borki, dnia 3 marca 2023 r.

Znak: RRI.6720.1.6.2021.MG

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „Borki – Chmielna"

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 ust.1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2022 poz. 1029 z późn. zm.) i w związku z Uchwałą Rady Gminy Borki Nr XXXV/168/2020 z dnia 29 grudnia 2020 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „Borki – Chmielna" **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „Borki – Chmielna" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach 15.03.2023 – 05.04.2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Borki, 21-345 Borki, ul. Wojska Polskiego 41, pok. Nr 9, w godzinach pracy urzędu.

Projekt miejscowego planu w okresie wyłożenia będzie opublikowany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Borki: **www.ugborki.bip.lubelskie.pl**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami ww. projektu planu odbędzie się w dniu 30.03.2023r. w Urzędzie Gminy Borki w Sali konferencyjnej o godz. 15.^{30}.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego może wnieść uwagi kierowane do Wójta Gminy Borki, które należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 20.04.2023r.

Uwagi należy składać w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Borki, 21-345 Borki, ul II Armii Wojska Polskiego 41 lub za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej takich jak: platforma ePUAP: /Gmina_Borki/skrytka lub poczta elektroniczna: borki@gminaborki.pl

Wnosząc uwagę należy podać swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania, a w przypadku jednostki organizacyjnej - nazwę oraz adres siedziby.

Ponadto uwagi do prognozy można wnieść ustnie do protokołu podczas dyskusji publicznej.

Wójt Gminy Borki
Radosław Sałata

Borki, dnia 3 marca 2023 r.

Znak: RRI.6720.5.10.2021.MG

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Borki

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 ust.1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2022 poz. 1029 z późn. zm.) i w związku z Uchwałą Rady Gminy Borki Nr XXXV/170/2020 z dnia 29 grudnia 2020 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Borki, **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu zmiany projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Borki w dniach 15.03.2023 – 05.04.2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Borki, 21-345 Borki, ul. Wojska Polskiego 41, pok. Nr 9, w godzinach pracy urzędu.

Projekt miejscowego planu w okresie wyłożenia będzie opublikowany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Borki: **www.ugborki.bip.lubelskie.pl**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami ww. projektu planu odbędzie się w dniu 30.03.2023r. w Urzędzie Gminy Borki w Sali konferencyjnej o godz. 14.^{00}.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego może wnieść uwagi kierowane do Wójta Gminy Borki, które należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 20.04.2023r.

Uwagi należy składać w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Borki, 21-345 Borki, ul II Armii Wojska Polskiego 41 lub za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej takich jak: platforma ePUAP: /Gmina_Borki/skrytka lub poczta elektroniczna: borki@gminaborki.pl

Wnosząc uwagę należy podać swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania, a w przypadku jednostki organizacyjnej - nazwę oraz adres siedziby.

Wójt Gminy Borki
Radosław Sałata

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7

Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre na wiosnę...

Najbardziej wpływowe Panie Ziemi Radzyńskiej

Podobnie jak co roku przed Dniem Kobiet ze szczególną wdzięcznością i pokorą patrzymy na nasze Panie. Zachwyceni jesteśmy cały czas, teraz mamy po prostu okazję o tym głośno mówić. Cieszymy się, że coraz więcej od Was zależy, wszystkim to wychodzi na dobre. Kłaniamy się nisko, prosimy o dalszą cierpliwość... Chłopaki ze Wspólnoty.

Chłopaki

1

Maria Szajda-Cupryn,
radna Rady Powiatu.

O przepięknej, wzruszającej historii jej opieki nad niepełnosprawnym synem Michałem powstał nawet teatralny monodram. W samorządzie jest niestrudzoną wojowniczką o prawa najsłabszych i najbardziej tego potrzebujących. Wzór.

2

Fot.mm

Grażyna Dzida,
dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzyniu Podlaskim.

Sprawnie zarządza potężną placówką. To w dużej części Jej zasługą jest m.in. powołanie w Radzyniu filii Akademii Bialskiej kształcącej pielęgniarki i ratowników. Wielka sprawa.

3

Fot.mm

Bogumiła Szabrańska,
anioł dobroci z radzyńskiej porodówki.

Profesjonalna, słuchająca i zaangażowana. Wiele mieszkanek powiatu radzyńskiego, które rodziły w radzyńskim SP ZOZ, może podpisać się pod powyższymi słowami. Znalazła się wśród laureatów konkursu Fundacji Rodzić po Ludzku „Anioły Rodzić po Ludzku 2022".

4

Fot.Jakub Hapka

Bożena Lecyk,
radna Rady Miasta Radzyń Podlaski.

Świetna merytorycznie, pracowita, zaangażowana w wiele akcji społecznych, z dużym, pozytywnie wykorzystywanym temperamentem.

5

Fot.Jakub Hapka

Anna Mróz,
wójt gminy Kąkolewnica.

Za nią burzliwy rok, naznaczony sporami o kształt lokalnej polityki. Kilka razy z gminnej sesji wychodziła raczej bez większego poczucia sukcesu, jednak zawsze twardo broniła swoich poglądów i wizji. Plus za waleczność.

6

Fot.mm

Magdalena Pomorska,
radna Rady Gminy Wohyń, członek zarządu LGD Zapiecek.

Zaangażowana w całe mnóstwo akcji społecznych, jedna z liderek m.in. świetnie przeprowadzonej akcji pomocy pogorzelcom ze Świerży. Świetna dziewczyna.

7

Fot.mm

Marta Sidorowicz,
wolontariusz

Jedna z organizatorek akcji pomocy uchodźcom z Ukrainy, przekazała im swój dom w Radzyniu. Niech dobro wraca!

8

Fot.serwis press

Urszula Pietras,
malarka

Jak to dobrze, że Pani Ula ma teraz więcej czasu na malowanie! Za emerytowaną nauczycielką seria udanych wystaw i innych przedsięwzięć artystycznych. Ile pięknych kolorów...

9

Fot.Jakub Hapka

Hanna Gołoś,
sołtys wsi Biała

Zaangażowana, kreatywna, aktywna, rozsądna i ciepła. Liderka lokalnej społeczności. Uwielbiamy od lat.

10

Fot.Michał Kokoszkiewicz

Danuta Kucio,
przewodnicząca Rady Gminy Borki

Pracowita, uparta, odważna, przekonana do swoich racji, broni ich jak lwica. Co rok lepsza radna.

LGD Zapiecek ruszył z projektem Uniwersytet Obywatelski. Przedsięwzięciu patronuje Wspólnota

W kameralnych wnętrzach kawiarni Kofi w Radzyniu Podlaskim ruszył Uniwersytet Obywatelski, czyli projekt realizowany przez LGD ZAPIECEK przy wsparciu funduszy europejskich. Przedsięwzięciu patronuje Wydawnictwo Wspólnota z Fundacją Mediów Polskich.

Więcej zdjęć na 24wspolnota.pl

Na uniwersytet zapisało się 25 osób chętnych i gotowych powiększać swoją wiedzę o kulturze, sztuce, nauce, polityce i ekonomii. Przed nimi możliwość korzystania z dobrych wzorców, uczenia się od najlepszych, poznawania wybitnych ludzi i budowania sieci wartościowych kontaktów. Do Radzynia Zapiecek będzie zapraszał wybitnych wykładowców

Tematem przewodnim pierwszego inspiratorium, czyli pierwszego z cyklu dziesięciu wykładów, był „Rozwój osobisty, jak poznać i wykorzystać własny potencjał". Na te i inne pytania odpowiadała prowadząca, Urszula Bancerz - właścicielka firmy Centrum Doradztwa Finansowego w Łukowie, prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Ziemi Łukowskiej. Moderatorem spotkania był Mateusz Orzechowski, właściciel Wspólnoty.

Pomysł na Uniwersytet zrodził się kilka lat temu. To projekt śp. Katarzyny Krupskiej-Grudzień, wieloletniej prezes LGD Zapiecek, która zaraziła swym pomysłem szefa Wspólnoty. Dzisiaj spełniło się jej marzenie, by przy kawie i w serdecznej atmosferze wymieniać się inspiracjami na życie.

mm

Urszula Bancerz,
właścicielka firmy Centrum Doradztwa Finansowego w Łukowie, prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Ziemi Łukowskiej

Pierwsza prelegentka Uniwersytetu Obywatelskiego

Urszula Bancerz - przedsiębiorca, specjalista w dziedzinie pozyskiwania funduszy europejskich. Trener biznesu w zakresie „Tworzenia Modeli Biznesowych CANVAS", „Design Thinking - metoda tworzenia innowacji". Od 2006 roku prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Ziemi Łukowskiej oraz Członek Powiatowej Rady Rynku Pracy, pomysłodawca i współtwórca Inkubatora Przedsiębiorczości w Łukowie. Od ponad 20 lat działa w obszarze instytucji rynku pracy, wieloletni pracownik Lubelskiej Fundacji Rozwoju, koordynator wielu projektów unijnych skierowanych do osób bezrobotnych, od lat pomaga przedsiębiorcom pozyskiwać środki unijne, dzięki którym rozwijają swoje firmy i tworzą nowe miejsca pracy. Ściśle współpracuje z samorządem lokalnym oraz instytucjami okołobiznesowymi, była przewodnicząca Rady Miasta Łuków VI kadencji. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Zarządzania, kierunek Menadżer oraz SWPS Wyższej Szkoły Humanistyczno-społecznej, kierunek Coaching i Mentoring.

Uniwersytet Obywatelski

Realizowana przez LGD „Zapiecek" operacja własna pn. „Utworzenie i prowadzenie Uniwersytetu Obywatelskiego" współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020.

A U T O P R O M O C J A

RAD

eprasa.pl 80b8e52ae7